

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOŚCIAŃSKI**

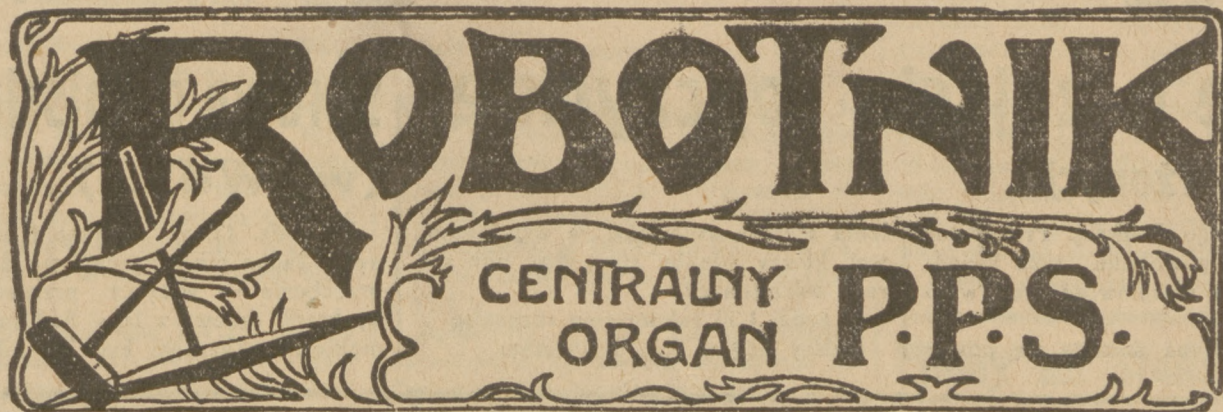
**REDAKCJA** przyjmuje interesantów od 11 pól  
do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

**ADMINISTRACJA** czynna od 9-5 bez przerwy,  
w soboty do 3 popoł.

**KASA** czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20-13

ADMINISTRACJA — 5-13-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

## Metody min. Becka

W „Słowie” wileńskim z 9 b. m. ukazał się wywiad min. spr. zagr. Becka z korespondentem niemieckiej agencji Tel. Union. „Słowo” dodaje, że wywiad ten ukazał się w prasie niemieckiej, to jest hitlerowskiej, gdyż innej w Niemczech nie ma. Ale z drugiej strony wywiad min. Becka znaleźliśmy tylko w „Słowie”, niema go bowiem w żadnym innym piśmie polskim. Bo też wywiad ten odpowiada w zupełności „ideologii” p. Mackiewicza, który z zupełnym zadowoleniem reklamuje na wstępie numeru oświadczenie min. Becka.

Warto podać ten wywiad do wiadomości powszechnej.

Na pytanie, jak min. Becka ocenia obecne stosunki polsko-niemieckie, minister polski odpowiedział:

„Sądzę, że najlepszą odpowiedzią na pańskie pytanie jest wskazanie na osobisty kontakt z ministrami Rzeszy, który zawarłem w czasie mego pobytu w genewskiego”.

Już ten wstęp jest bardzo charakterystyczny: osobisty kontakt z ministrami Rzeszy ma decydować o stosunkach polsko-niemieckich. O tym osobistym kontakcie mówi się dopiero wtedy, kiedy w Niemczech zapanował hitlerizm. Akurat hitlerowcy mają osobiste doprowadzić do porozumienia Polski z Niemcami.

Min. Becka rozwija swą myśl w sposób następujący:

„Ciężki kryzys światowy, który musimy przezwyciężyć, jest z psychologicznego punktu widzenia, kryzysem zaufania. Ma on jednak przyczyny techniczne, z których zapewne największą jest że przez długie lata próbowano rozwiązywać zagadnienie organizacji pokoju przedewszystkiem przez metody abstrakcyjne, zamiast wyciągać i rozbudowywać realne twórcze pierwiastki powszechnego pokoju.

Pierwiastki te — to właśnie wzajemne stosunki graniczące się z sobą organizmów państwowych. Normalizacja i ulepszenie tych stosunków sąsiadzkich jest rzeczą najbardziej pozytywną, jaką tylko można w interesie pokoju uczynić.

Osobisty kontakt odpowiedzialnych polityków może być uwzględniony, jako współczynnik twórczy, choćby tylko dla tego, że wnosi on do urzędowania często anemicznej procedury elementy ludzkie i bezpośrednie. Pragnąłbym też to stwierdzić także przy stosunkach polsko-niemieckich.

Spodziewam się, że uda się nam zarówno we wzajemnym naszym interesie, jak i ogólnym, rozwiązać te praktyczne sprawy, które wypływają z każdego takiego stosunku sąsiadzkiego i że uda się to w duchu wzajemnego szacunku i zaufania”.

P. Min. Becka widzi tedy w obecnym ciężkim kryzysie światowym tylko czynnik psychologiczny i... techniczny.

Szczęśliwy minister! Wierzy on, że osobisty jego kontakt z p. Neurathem, Goebbelsem i Rauschningiem jest „czynnikiem twórczym”, gdyż pono wnosi elementy „ludzkie i bezpośrednie”. Bezpośrednie — owszem, ale skąd ludzkie? Co ludzkiego ma w sobie polityka hitlerowców i faszystów w ogóle?

A przyczyny techniczne? Będem dotychczasowym ma być to, że próbowano rozwiązywać zagadnienie organizacji pokoju przez metody abstrakcyjne, zamiast normalizowania i ulepszenia stosunków między poszczególnymi państwami, w danym wypadku między Polską a Niemcami...

Rzecz znamienna: idea normalizowania i ulepszenia stosunków z Niemcami zjawiała się dopiero wtedy, kiedy w Niemczech zapanował hitlerizm. Przedtem nie słyszeliśmy o tej idei, przedtem panował stosunek „obojętny” między Polską a Niemcami. Świadczy to bądźco bądź o głębszym powinowactwie polsko-niemieckim z chwilą zwycięstwa Hitlera. Cieszcie się, panowie endecy! Wasze to zwycięstwo...

Albo co rozumie min. Becka przez metody abstrakcyjne, które rzekomo miały przeszkodzić dziełu organizacji pokoju, a którym to metodom ma zaradzić „normalizacja i ulepszenie stosunków sąsiadzkich”?

Nie wiemy co rozumie przez to p. min. Becka. Ale wyreczą nas poniekąd ten sam numer „Słowa” wileńskiego, który tak zachwycił się wywiadem p. Becka. Oto na tej samej stronie, na której wydrukowano wywiad, mamy wiadomości, że:

Niemcy hitlerowskie fabrykują gazy trujące, wobec których wszelkie maski są bezskuteczne, że Niemcy przygotowują plan inwazji przez Szwajcarię i Belgję, że cały Zachód jest oburzony na Niemcy z powodu ich stanowiska w sprawie rozbrojenia.

Niemcy są istotnie osaczone w chwili obecnej przez cały świat kulturalny. Nie przesadzamy wagi i znaczenia tej „niemej” ofensywy państw burżuazyjnych Zachodu przeciw Niemcom. Ale czemu Polska wyodrębnia się z tego zespołu chociażby niemych przeciwników Niemiec? Polska, która ma największy interes w tem, by przodować temu zespołowi, albowiem hitlerizm najbardziej zagraża właśnie Polsce!

P. min. Becka mówił też o gospodarstwie porozumienia Polski z Niemcami na polu rolnictwa. A przecież właśnie na tem polu Niemcy hitlerowskie prowadzą politykę wydatnie antypolską; przecież obszarnicy niemieccy za wszelką cenę chcą utracić konkurencję rolnictwa polskiego i z tego powodu nie doszło

dotąd do porozumienia gospodarczego między Polską a Niemcami. Gdyby tedy jakimś cudem p. min. Becka porozumiał się na tym punkcie z min. Neurathem, to porozumienie to miałoby tę samą wartość, co porozumienie Polski z Gdańskiem p. Rauschninga. To znaczy: byłoby to porozumienie

### DYWERSYJNE,

przeznaczone dla odciążenia na pewien czas frontu polsko-niemieckiego, by z tą większą mocą uderzyć w ten front w chwili najmniej spodziewanej w Polsce.

Jest rzeczą wysoce niepokojącą, że Polska jest dziś bodaj jedynym sąsiadem Niemiec, który „zaszczyca” je od czasu do czasu urzędowymi wywiadami. Hitlerowcy starają się poprostu użyć Polskę za narzędzie do swych celów imperialistycznych. Właśnie Polskę, co do której cały świat jest przekonany, że powinna być największym wrogiem Niemiec hitlerowskich, zwłaszcza po memorjałach Hugenbergów i doniosłych skutkach tego memorjału: zbliżeniu Polski z sowietami, zacieśnieniu stosunków między sowietami a państwami, graniczącymi z Rosją.

Rozumiemy, że p. min. Becka po ciąga hitlerizm. Ale nie rozumiemy — i nikt tego nie zrozumie — że p. min. Becka chce pogodzić hitlerizm z pacyfizmem i na hitleryzmie budować „psychologicznie i technicznie” pokój europejski.

Pomijamy — rzecz jasna — całkowicie, że sprawa kryzysu światowego nie jest ani sprawą psychologiczną, ani techniczną, lecz sprawą kryzysu ustroju kapitalistycznego. Ale nawet z punktu widzenia dzisiejszej polityki Polski, stanowisko p. min. Becka nie jest uzasadnione ani „psychologicznie”, ani „technicznie”. Polska bowiem odosabia się tą drogą w rodzinie państw demokratycznych i każdy jej uśmiech w stronę Niemiec hitlerowskich oddala ją od Zachodu, a może i Wschodu.

(jmb.).

## Opieka międzynarodowa nad ofiarami hitlerizmu

Druga komisja Zgromadzenia przyjęła wczoraj wniosek w sprawie stworzenia organizacji, powołanej do opieki nad uchodźcami z Niemiec. Wniosek uchwały został jednomyślnie, przyczem delegat Niemiec wstrzymał się od głosu. Na mocy tego wniosku Rada Ligi Narodów mianuje wysokiego komisarza do spraw uchodźców z Niemiec, który stanie na czele rady zarządzającej, złożonej z przedstawicieli zainteresowanych rządów i instytucji prywatnych.

Wydatki związane z akcją pomocy dla uchodźców, zostaną pokryte drogą dobrowolnych ofiar ze strony osób instytucji prywatnych. Jednakże aby nie opóźniać rozpoczęcia tej akcji, Liga Narodów wyasygnowała na pokrycie sumę 75 tysięcy franków na pokrycie najniezbędniejszych wydatków.

## Spółeczeństwo ukraińskie a plany hitlerizmu co do kolonizacji Ukrainy

Wybitny prawnik ukraiński, profesor Szeluchin wygłosił na zgromadzeniu emigrantów ukraińskich w Pradze charakterystyczny odczyt o stosunku Ukraińców do planów kolonizacji niemieckiej na Ukrainie.

Oświadczył on, że kolonizacja niemiecka na Ukrainie, którą zainicjował car Piotr I po klęsce hetmana Mazepy pod Poltawą, celem osłabienia elementu ukraińskiego, trwała w przeciągu dwóch wieków, doznając specjalnej opieki ze strony cesarskiej Katarzyny II-ej z pochodzenia Niemki.

W ubiegłym stuleciu w Niemczech powstało 13 specjalnych towarzystw kolonizacyjnych, które wysyłały kolonistów niemieckich na południową Ukrainę.

Wybitni działacze rosyjscy, jak np. Guczkow i Struwe popierali w społeczeństwie rosyjskim kolonizację Ukrainy przez Niemców.

Obecnie, jak wynika ze znanego memorjału Hugenbergów na londyńskiej konferencji gospodarczej, Rząd niemiecki w dalszym ciągu dąży do umożliwienia wznowienia kolonizacji niemieckiej na Ukrainie.

Celem politycznym jest opanowanie Ukrainy przez element niemiecki i wytworzenie odskoczni dla imperializmu niemieckiego na Wschodzie. Ukraińcy wszystkich odcieni politycznych powinni według wywodów prelegenta stanowczo sprzeciwiać się urzeczywistnieniu niemieckich planów kolonizacyjnych na Ukrainie.

## Jak walczą z faszyzmem w Irlandji

Sledztwo w sprawie krwawych zająć, jakie miały miejsce w Tralee, hrabstwo Kerry, ustaliło dalsze szczegóły rozruchów.

W mieście miało się odbyć zebranie faszystów irlandzkich pod przewodnictwem generała O'Duffy. W drodze na miejsce zebrania ten ostatni został za-

takowany przez tłum i odniósł kilka ran w głowę.

Mimo to generał przedarł się przez wrogi tłum i zdołał się ukryć w gmachu gdzie w tym czasie zgromadziło się około stu członków stronnictwa.

Wówczas tłum rozpoczął oblężenie gmachu z taką zacięłością, że skonsygnowana w ilości dwustu konstabliów policja, okazała się bezsilna. Dopiero wezwane wojsko, zdołało rozproszyc tłum za pomocą bagnatów i bomb łzawiących i umożliwić zamknięciem w gmachu członkom zgromadzenia wydostanie się na wewnątrz.

W międzyczasie samochód gen. O'Duffy został doszczętnie spalony. Wielu uczestników zająć zostało silnie poturbowanych. Rany gen. O'Duffy, aczkolwiek poważne, nie grożą życiu. Na terenie zająć ukazał się również oddział antyfaszystowski irlandzkiej armii republikańskiej, który jednak na widok wojska, cofnął się. Miasto pozostaje w dalszym ciągu pod ochroną wojska.

## Rada Naczelna P.P.S.

Rada Naczelna P. P. S. obradować będzie w dniach 14 i 15 b. m. (a nie 15 i 16, jak zostało mylnie podane).

## C. K. W.

Posiedzenie C.K.W. P.P.S. odbędzie się jutro, w czwartek, o g. 3 popoł. w lokalu Sekretariatu Generalnego (Warecka 7).

SEKRETARJAT GENERALNY.

## Centralny Sąd Partyjny

W czwartek o godz. 8 i pół wieczorem w lokalu CKW., Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Sądu Centralnego P. P. S.

## Proces o podpalenie Reichstagu rozpoczął się ponownie w Berlinie, w gmachu Reichstagu

Proces wchodzi w stadium decydujące. Zainteresowanie obradami jest niezwykle żywe.

Już przed 8 rano przed gmachem Reichstagu gromadzą się tłumy.

Silny oddział policji utrzymuje porządek.

Wszyscy wchodzący do gmachu Reichstagu są poddawani ścisłej rewizji osobistej.

Rozprawa odbywa się w sali komisji budżetowej. Jest to dość duża czworokątna sala, w której wisi wielki obraz przedstawiający Wilhelma I na polu bitwy pod Sedanem.

Dla publiczności zarezerwowano 150 miejsc, a dla przedstawicieli prasy 127. Dla Rządu i wyższych urzędników zarezerwowano 40 miejsc.

Dla kompletu sędziowskiego ustawiono fotele na podniesieniu.

Ława oskarżonych i obrońców znajduje się po prawej stronie sali w pobliżu wejścia. Zostały zainstalowane mikrofony, oraz wyznaczono miejsca dla operatorów filmowych.

Publiczność została dopuszczona na salę obrad o g. 9,30 rano. Dla sędziów przygotowano gabinet obok sali, jak również gabinet dla adwokatów.

Rozprawa rozpoczęła się o g. 10,15.

Oskarżenia zostali wprowadzeni pod eskortą. Van der Lube zachowuje się w ten sam sposób, jak w Lipsku i robi wrażenie niezwykle przygnębionego.

Pierwszym świadkiem był student Flöter, który na krótko przed pożarem, w kilka minut po 9-ej wieczorem przechodził koło gmachu Reichstagu. W pewnej chwili usłyszał świsnący brzęk tłuczonej szyby. Nie przywiązywał jednak do tego wielkiej wagi, sądząc, że szyba została stłuczona przez woźnego przy zamknięciu okna. Gdy jednak powtórzyło się to parokrotnie, świadek zwrócił uwagę na gmach Reichstagu i zauważył na jednym z balkonów osobnika, który z płonąca szmatą w ręku poruszał się w różne strony. Twarzy tego osobnika nie mógł jednak odróżnić. Na pytanie przewodniczącego, czy nie widział przypadkiem dwóch osób, świadek odpowiada przecząco. Gdy zauważył podejrzanego osobnika, świadek zwrócił się do wachmistrza policji, patrolującego w pobliżu gmachu i zawiadomił go o wypadku.

Oskarżony Dymitrow prosi o głos i zapytuje Flötera, czy należy on do jakiej partii politycznej. Świadek zaprze-

cza kategorycznie, dodając, że przynależność do partii nie mogłaby wpłynąć na obiektywność i ścisłość jego zeznań. Gdy Dymitrow chce indagować świadka dalej, przewodniczący wzywa go do zaniechania pytań.

Zkolei oskarżony Torgler zapytuje świadka, czy po zawiadomieniu policjanta interesował się dalszym przebiegiem wypadków. Flöter odpowiada, że powrócił do domu, był bowiem bardzo głodny i czuł się niedysponowany. Jednakże po krótkim czasie zjawił się ponownie koło gmachu Reichstagu.

Wachmistrz Buvert, świadek następny, oświadcza, że 5 minut po 9 wieczorem jakiś człowiek zameldował mu o pożarze w gmachu Reichstagu. Gdy podszedł do budynku, świadek spostrzegł płomienie, wydobywające się z jednego z okien. Widząc to poleciał nieznajomemu zawiadomieniu o pożarze straż przy bramie branderburskiej. W tem miejscu Flöter zaprzecza, jakoby otrzymał takie polecenie, na co Buvert odpowiada, że może chodzić tu o kogo innego. Świadek widział również przez okna sali restauracyjnej osobnika, uwiązającego się po sali z płonąca żagwią w ręku, twarzy jego jednak nie mógł odróżnić.



# Wielkie procesy chłopskie

## Drugi dzień rozpraw

### Procesy tarnowskie o zajścia ropczyckie

#### Sprawa Nockowej. Badanie oskarżonych

Wczoraj w dalszym ciągu przed Sądem Okręgowym w Tarnowie toczyła się rozprawa oskarżonych o udział w t. zw. wypadkach ropczyckich. Rozprawa w pierwszym zespole pod przewodnictwem sędziego Juracza o zajścia w wsi Nockowej rozpoczęła się o godz. 9.30. Na początku rozprawy policja dostarczyła 5 oskarżonych mieszkańców Nockowej, odpowiadających z wolnej stopy, którzy nie stawili się w pierwszym dniu rozprawy. Przewodniczący odczytuje oskarżonym nowoprzybyłym akt oskarżenia. Pierwszy zeznaje Piotr Kozioł. Przewodniczący wyjaśnia mu, iż jest oskarżony o atakowanie policji cegłami i cepami. Oskarżony przeczy temu, i zeznaje, że był na miejscu już po zajściach. Przewodniczący odczytuje mu zeznania świadków, z których wynika, że oskarżony brał czynny udział w zajściach.

Wojciech Worek przyznaje, że był na miejscu zajść, oraz że Franciszek Filippek miał wystąpić w imieniu wszystkich chłopów do policji z propozycją, aby zaniechała aresztowań. Oskarżony jest członkiem Stronnictwa Ludowego w Nockowej. Zeznaje, iż z wiosną Koło rozpoczęło intensywniejszą pracę. W innych miejscowościach również powstały Kola Stronnictwa Ludowego.

Oskarżony Stanisław Filippek twierdzi, że był na miejscu zajść, lecz wtedy, kiedy się one już skończyły. Szymon Tobiasz przyznaje, że był na miejscu, lecz przed zajściami.

Walenty Szeliga ze wsi Wisnowej wstał rano, bo chłopcy szli do Nockowej. Nie umie wytłumaczyć pogo poszedł z nimi.

Oskarżony podtrzymuje swe zeznania, że poszedł z gromadą, nie pytając dokąd i pogo idą.

Władysław Tobiasz również szedł z gromadą nieznanym mu chłopów do Nockowej. Twierdzi, że szedł do kościoła. Sędzia wskazuje mu, że był o godz. 5-ej już w Nockowej, gdy tymczasem nabożeństwo rozpoczyna się o godz. 7-ej.

Władysław Pyra, ranny w czasie zajść, opowiada, że kiedy uciekał, został ranny kulą. Należy do Stronnictwa Narodowego.

W dalszym ciągu zeznaje Wawrzyniec Ciosek, również ranny w czasie zajść. Oskarżony odpowiada cichym głosem i z trudem formułuje odpowiedzi. Adw. Szumański prosi o wezwanie lekarza, celem zbadania obecnego stanu zdrowia osk. Cioska. Przewodniczący przerywa rozprawę na 10 minut. Po przerwie zeznaje osk. Jan Szela, który zaprzecza jak i poprzedni oskarżeni, jakoby brał udział w zajściach w Nockowej. Był ranny w czasie tych wypadków. Do Stronnictwa Ludowego należy już od 2 lat.

Następnie przesłuchano Jana Worka i Franciszka Jaworowskiego, którzy utrzymują, że na miejscu zajść znaleźli się przypadkowo.

Osk. Franciszek Grobelny zaprzecza jakoby miał zmuszać niejakiego Lichwę do pójścia z gromadą. Oskarżony jest członkiem kół młodzieży. Przewodniczący zarządził ponownie krótką przerwę. Po przerwie przewodniczący oświadczył, że trybunał postanowił odrzucić wniosek adw. Szumańskiego o zbadanie zdrowia osk. Cioska.

Na tem badanie oskarżonych ukończono. obrońca Szumański stawia wniosek o powołanie na świadka pos. Stanisława ze Stronnictwa Ludowego, jak

również wikarego Penkale. Prokurator sprzeciwia się powołaniu tych świadków, motywując niecelowość tych wniosków.

Następnie obrona domaga się powo-

łania szeregu świadków ze wsi Nockowej, którzy mieliby stwierdzić alibi szeregu oskarżonych.

O godz. 1.30 zakończono rozprawę.

Dalszy ciąg w dniu dzisiejszym.

## Widmo katorty orłowskiej

### Sąd Apelacyjny potępił słynnego dr. Rychlińskiego. Sąd stwierdził, że tow. J. Kwapiński przeprowadził dowód prawdy

W Sądzie Apelacyjnym rozpatrywano wczoraj sprawę, która poruszyła już przed sześciu laty opinię publiczną. Na łamach „Robotnika” drukowano wówczas wspomnienia z katorty tow. Jana Kwapińskiego, w których m. in. znajdowały się szczegóły, dotyczące „działalności” dr. Bronisława Rychlińskiego, b. lekarza w słynnej katordzie orłowskiej.

Tow. Kwapiński przypomniał, jak to ów doktor nietylko wyparł się swojej polskości i nie zdobył się na najłżejsze nawet ulżenie doli katorżników, co w jego władzy, jako lekarza, się znajdowało, ale odnosił się do Polaków-katorżników z niebywałym okrucieństwem. Dr. Rychliński nietylko pokrywał milczeniem i tolerował nieludzkie kałowanie więźniów, ale nadto w pewnej ilości wypadków zakałowania więźniów na śmierć, wystawiał świadectwa zgony, stwierdzające śmierć naturalną wskutek gruźlicy, czy zapalenia płuc.

Dr. Rychliński oskarżył zarówno tow. Kwapińskiego, jako autora wspomnień, jak i tow. Dubois, jako ówczesnego redaktora odpowiedzialnego „Robotnika”, o obrazę i znieważenie.

#### W SĄDZIE OKRĘGOWYM.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym liczyli zastęp świadków, rekrutujących się z b. katorżników, potwierdził w zupełności zarzuty, stawiane dr. Rychlińskiemu, a Sąd Okręgowy, uznając, że oskarżeni przeprowadzili dowód prawdy, obydwoh uniewinnił.

#### P. RYCHLIŃSKI W POLSCE.

Pan Rychliński, który w momencie ukazania się artykułu tow. Kwapińskiego, był lekarzem w Kaliszu, a po usunięciu go wskutek tych rewelacji, obecnie piastuje urząd lekarza naczelnego Kasy Chorych w Wejcherowie, oraz lekarza państwowego gimnazjum w tymże Wejcherowie, zaprzagnął szukania rehabilitacji w Sądzie Apelacyjnym. W apelacji swej dr. Rychliński m. in. powoływał się na to, iż niekorzystny dlań wyrok spowodowała niemożność sprowadzenia w charakterze świadków b. służby więziennej, która dałaby o nim lepsze opinie, niż byli katorżnicy (!?).

#### OŚWIADCZENIE

##### TOW. KWAPIŃSKIEGO.

Tow. Kwapiński we wczorajszym oświadczeniu swojemu stwierdził, iż „do winy się nie przyznaje, natomiast przyznaje, że napisał o przeszłości dr. Rychlińskiego i żałuje, że nie poświęcił jego osobie więcej miejsca w swych wspomnieniach”.

„Nie przypuszczałem — oświadczył tow. Kwapiński — że dr. Rychliński o-

Sekretariat Generalny C. K. W. prosi tow. Bartoszewicza o stawienie się w godzinach biurowych do Sekretariatu w jego sprawie osobistej.

śmieli się wrócić kiedykolwiek do kraju. Wielu Polaków było urzędnikami w Rosji i nikt im z tego nie czyni zarzutu. Z dr. Rychlińskim było inaczej. O dr. Rychlińskim pisałem nietylko ja w swych wspomnieniach, pisał o nim również Gutin w księdze wydanej w r. 1922.

W przytoczonych z tej pracy przez tow. Kwapińskiego ustępów, wynika że „dr. Rychliński tem się tylko różnił od dozorców więziennych, że zamiast machorki, palił drogie papierosy. Acz sam nie bił, tolerował bicie, wymyślał katorżnikom „po matuszkie” i groził różgami. Suchotników nie oddzalał od zdrowych, nie dawał im żadnych uciążliwych, nie dawał im zezwolenia na dłuższe spacery. Dr. Rychliński był w przyjaźni z dyrektorem więzienia i mógł użyć swoich wpływów, ale nie chciał.

Wszyscy wiedzieli o stosunku Rychlińskiego do więźniów. Śmiertelność była poprostu straszliwa. Nie było tygodnia bez pogrzebu, umierało nieraz po 5 i 7 ludzi tygodniowo. Badania lekarskie były wprost nieludzkie. Ustawiano więźniów, którzy ledwo mieli siłę złezć z łóżka i kazano im wyczekać przez długie kwadransy na przybycie dr. Rychlińskiego, który, rzucając okiem na tych, co ślanieli w gorące orzeźki — „zdrow”.

Przez 9 lat patrzyłem na jego działalność — mówił dalej tow. Kwapiński. Gdy byłem posłem, nie zastanawiałem się mandatem poselskim, ale dążyłem do rozpatrzenia tej sprawy, która była dla mnie sprawą natury moralnej.

Gdy będąc ciężko chorym w 40° gorąco po przywiezieniu mnie do katorgi, wiedząc, że mam do czynienia z lekarzem Polakiem, na ucho wyszeptąłem mu po polsku prośbę o zdjęcie kajdan. Dr. Rychliński w odpowiedzi krzyknął: po rosyjsku tylko „Molczat!” ja nie rozumiem waszego psiego języka! — kazał mi pozostawić kajdany.

Dziś mam tę moralną satysfakcję, że ten sam człowiek przed sądem polskim musi mówić po polsku”.

#### MOWA... DZIWA Oskarżyciela.

Przemówienie adw. Bilińskiego poza rzucaniem zarzutów co do osobistych i partyjnych porachunków z dr. Rychlińskim, zawierało także osobliwości, jak dyskwalifikowanie zeznań świadków, bo „to byli ludzie skazani na katorgę” i oświadczenia: „Rychliński był dobrym pracownikiem”, a niema się czemu dziwić, że się uchylał od pracy społecznej gdyż jak wiadomo praca ta korzyści nie przynosi”, i t. d. W zapale krasnomówcy adw. Biliński oświadczył, że tak samo było rzeczą nie dopuszczalną zwrócenie się tow. Kwapińskiego po polsku do dr. Rychlińskiego, jak „nie dopuszczalnym byłoby odezwanie się do lekarza Ukrainca w więzieniu polskim więźnia ukraińca w jego ojczystym języku”, a „nic dziwnego, że nie kazał zdjąć kajdan, bo szanował regulamin”.

Adw. Biliński wygłosił również przemówienie w obronie katowania więźniów, gdyż zdaniem jego „bito, bo to był przepis prawa. Państwo ma prawo stosować takie środki”, a dr. Rychliński miał moralny i prawny obowiązek pełnić dobrze swoją służbę... a trudno wymagać, by Polak wśród Rosjan przyznawał się do polskości, mając groźbę utraty chleba”.

#### MOWA ADW. M. RUDZIŃSKIEGO.

Adw. Rudziński, obrońca tow. Kwapińskiego, przytoczył cały szereg zeznań świadków, jak Morawskiego, Mazika i Kołakowskiego, którzy zeznali obciążając dla dr. Rychlińskiego, tego lekarza, który ani sam nie skorzystał z przysługującego mu prawa zmniejszenia więźniowi ilości uderzeń różgą, lub chociaż godziny bez kajdan. Więzień Koch, przybył do Orła bez kajdan, a na dal-

### Sprawa o zajścia w lasach łańcuckich

#### (w Wólce)

Do godz. 12-tej zbadano 8 oskarżonych. Żaden nie przyznaje się do winy, przeciwnie — wszyscy przecza, jakoby kradli drzewo z lasu. Sąd ustalił, że niektórzy oskarżeni byli już kilkakrot-

nie karani. Ciekawsze zeznania składa oskarżony Andrzej Kokoszka, b. komendant „Strzelca” w Wólce. Zaprzecza on, jakoby organizował bandę złodziei leśnych i uprawiał kradzieże, ale z drugiej strony przyznaje, że kradzieże tego rodzaju miały miejsce. Kokoszka opisuje przebieg zajść przed domem ludowym. Do napaści na policję nikogo nie podburzał.

— Czy sypały się na policję kamienie? — pyta przewodniczący.

— Prawdopodobnie sypały się — odpowiada oskarżony.

— Któż to robił?

— Mogli się znaleźć w tłumie jacyś komuniści, którzy zaczęli.

Kokoszka przecza, jakoby zwoływał ludność okoliczną na pomoc i wyjeżdżał w tym celu do Łukawca.

Oskarżony Franciszek Grzesik na pytanie przewodniczącego w sprawie zachowania się policji, odpowiada że w Wólce policja zachowywała się spokojnie, na dalsze pytania odpowiada: „nie słyszałem”, „nie wiem”.

Oskarżony Józef Kuźnia twierdzi, że nie kradł drzewa z lasu i drzewem nie handlował. Przed zajściami w Wólce stał wraz z innymi przed domem Walentego Grzesika, gdzie znajdował się skradzione tegoż dnia rąkaniem drzewo. Tam został zatrzymany przez policję i wraz z innymi odprowadzony przed dom ludowy.

Podobne zeznania składają oskarżeni Jan Wisz i Jan Żywiec, twierdząc, że nie wiedzą w jaki sposób została zwołana ludność okolicznych wsi i wogóle dlaczego tłum się zgromadził.

### Kartel cementowy usiłuje się bronić

Agencja PID dowiaduje się, że kartel cementowy, w związku ze zbliżającą się rozprawą w Sądzie Najwyższym, wyznaczoną na nadchodzący poniedziałek, dnia 16 bm., opracował memoriał, który nosi charakter obrony polityki kartelowej. Odpowiedz ta ma być złożona Sądowi Kartelowemu.

Przemysł cementowy, cytując różne dane statystyczne, usiłuje dowiedzieć, że... „kartel był pożyteczny dla życia gospodarczego”.

STUDENTKI ostatniego kursu matematyki i polonistyki udzielają lekcji. Telefon 780-62.



BEZ PIENIEDZY

JESTEŚ BEZSIŁNĄ ISTOTĄ

KUP LOS I KLASY

w kolekturze J. HAŁADEJOWEJ p. l.

„SZUKASZ SZCZĘŚCIA?

— WSTĄP NA CHWILĘ!”

Warszawa, Nowy Świat 68

A KIESZENIE NAPEŁNI CI SIĘ

ZŁOTEM

Oddziały w całej Warszawie, w Mławie i Włocławku

## Syn b. prezydenta Eberta

### w obozie koncentracyjnym

Ukazujący się w Saarbrücken dziennik emigracji niemieckiej „Deutsche Freiheit” drukuje przeżycia w Börgermoor w pobliżu Papenburga pewnego zbiega z tego obozu, w którym przebywał trzy miesiące.

W rzeczonym obozie przebywa obecnie około tysiąca aresztowanych, których dozoruje 300 szturmowców. Dowodzi szturmowcami komendant Fleitmann.

13 września do obozu tego sprowadzono z obozu w Oranienburgu 18 osób, pomiędzy którymi znajdowali się tow. Ebert, syn b. prezydenta Rzeszy, poseł do Reichstagu, oraz Hilmann, — przywódca socjalistycznej frakcji w sejmie pruskim.

Już na samym wstępie nowoprzybyli spotkali się z szykanami. Eberta zmuszono do wołania: Mój ojciec był urodzicielem ludu, a Heilmann musiał wołać: Piłem szampan i jadłem kawior za grosze ludu. Do wołania tego zmuszano więźniów biciem.

Od bicia twarze aresztowanych przed stawiały jedną siną maskę.

Po pierwszej nocy, kiedy obu skatowano, Heilmann przez cztery dni był pod obserwacją lekarską. Po tych czterech dniach jeden z aresztowanych obwoził Heilmanna taczka od śmieci po całym obozie, poczem na rozkaz szturmowców wrzucił go do dołu na śmieci. poczem zabawę powtarzano od początku.

## Sprawy t. zw. rozbrojenia Stanowisko Wielkiej Brytanji

Gabinet angielski powziął w sprawie rozbrojenia uchwały, sprzeciwiające się faktycznie postulatowi hitleryzmu co do „równouprawnienia” w... zbrojeniach.

## Kto będzie Wysokim Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku?

Agencja PID donosi w sprawie obsadzenia stanowiska Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Wolnym mieście Gdańsku, iż poważnym kandydatem na to stanowisko, jest łotewski generał

Prasa angielska — z wyjątkiem „Daily Express” — popiera decyzję gabinetu; prasa francuska wita tę decyzję z nietajonym zadowoleniem.

Kalejs, członek Konferencji Rozbrojeniowej. Generał Kalejs — stwierdza agencja PID. — znany jest ze swego przyjaznego stosunku do spraw Polski.



# Nasza „Sztafeta Robotnicza“

DO wszystkich sportowców robotniczych Polski!

W myśl uchwały Egzekutywy ZRSS. „SZTAFETA” ukazywać się będzie pod redakcją tow. Maksymiljana STATTERA.

„SZTAFETĘ” można będzie prenumerować, jako osobny tygodnik za 80 gr. miesięcznie. Prenumeratę dostanie ją pocztą do domu wraz z resztą numeru „ROBOTNIKA” jako całość. W numerze tym „ROBOTNIKA” czytelnik „Sztafety” automatycznie znajdzie szereg artykułów i notatek informujących go o ogólnym położeniu.

Kierownictwo redakcji, spoczywające w rękach tow. STATTERA, mieścić się będzie w KRAKOWIE przy ul. WYBICKIEGO 3.

Z uwagi na techniczne trudności, kwestia redakcyjna wyglądać będzie następująco:

## Nietykalność osobista

W związku z nocną rewizją w Domu Akademickim, zatrzymaniem kilkunastu znajdujących się tam niezameldowanych studentów i skazaniem tych studentów na grzywnę przez Starostwo Grodzkie, musimy stwierdzić, iż czynności policji i starostwa NIE BYŁY OPARTE NA PRAWIE.

Wedle Rozporządzenia Prezydenta z r. 1928 o ewidencji i kontroli ruchu ludności karano się przez starostwa osoby, które nie dopełniły formalności meldunkowych albo formalności tych nieprzestrzegły lub je naruszyły. Otóż wedle art. 10 p. 1 tego Rozporządzenia obowiązki meldowania ciąży nie na sublokatorze lub innej osobie mieszkającej w lokatorze, a tylko na samym lokatorze. Skazaniem przeto za niezameldowanie swego sublokatora lub innej osoby mieszkającej w lokatorze może być tylko sam lokator. Pociągnięcie przeto do odpowiedzialności karno-administracyjnej niezameldowanych w Domu Akademickim studentów było najwyraźniej sprzeczne z niebudzącymi wątpliwości przepisami prawa, bowiem byli to przecież tylko sublokatorzy lub osoby mieszkające w lokatorze. W ten sposób osąd starostwa nie ostanie się w obliczu sądu.

Jeszcze bardziej zdumiewające w swej niezgodności z prawem, jest zatrzymanie tych niezameldowanych studentów w nocy, przeprowadzenie ich w nocy do komisariatu i zwolnienie dopiero po kilkunastu godzinach. Policji bowiem służy prawo zatrzymania podejrzanego o przestępstwo tylko wtedy, gdy zachodzi obawa ucieczki, usunięcia dowodów przestępstwa, gdy zatrzymany jest przestępcą zawodowym, niema w kraju stałego miejsca pobytu, określonego zarobku lub nie można ustalić jego tożsamości (art. 165 i 167 Kod. Post. Karn.). Pomijając już więc nawet fakt, że zatrzymanie w nocy studentów było w ogóle niewinni (jak to wyjaśniłem powyżej), — wyciągnięcie ich w nocy z łóżka studenta, którego najwyżej wystarczało wylegitymować na miejscu było pogwałceniem w stosunku do niego praw obywatelskich. Przecież nikt ze studentów niezameldowanych nie opuszczałby uniwersytetu i salwował się ucieczką, usuwał dowody winy (jaki dowód? uszka fakt niezameldowania nie był sporny), był zawodowym przestępcą, nie miał, jako student, stałego miejsca pobytu i określonego zarobku. Wszakże wystarczało na miejscu spisać odpowiedni protokół. Przecież dotychczas nawet w poważniejszych wypadkach policja, nie wyciągała zabórów, ograniczała się do odebrania legitymacji lub spisania nazwiska.

J. LITAUER.

Najpóźniej do CZWARTKU każdego tygodnia, tow. STATTER musi się znaleźć w posiadaniu wszelkich materiałów jak artykuły zasadnicze, szersze sprawozdania, omówienie programu pracy, zapowiedzi imprez, i t. d. tak, aby redaktor mógł, po zorientowaniu się i odpowiednim rozsegregowaniu, przesłać opracowany do druku materiał do Warszawy.

Informacje pilniejsze, jak np. aktualne wyniki, mogą być przesyłane wprost do Warszawy. Podkreślamy jednak, iż w zasadzie WSZYSTKO winno być nadsyłane do rąk tow. STATTERA.

To dotyczy samej redakcji.

Atoli musimy zwrócić uwagę na fakt, że wydawanie w powyższej formie „SZTAFETY”, uzależnione ściśle jest OD KWESTJI FINANSOWEJ. Ta zaś opiera się jedynie na PRENUMERACIE. Im więcej prenumeratów, tem lepsze perspektywy dla „SZTAFETY”, która w razie pomyślnego rozwoju, może w niedługim czasie przestoczyć się w samoisne ROBOTNICZE CZASOPISMO SPORTOWE.

Każdy więc R. S. K. O., każdy klub robotniczy, każdy członek i sympatyk robotniczego sportu winni stać się punktualnymi prenumeratami „SZTAFETY”.

Ażeby 17 października r. b. mogła się już ukazać „SZTAFETA” w nowej

formie, winne wszystkie R. S. K. O. i zainteresowane kluby przesłać tow. STATTEROWI najpóźniej do dnia 13 października materiał redakcyjny i równocześnie zgłosić pod adresem administracji „ROBOTNIKA” (Warszawa ul. Warecka 7) prenumeratę i WPLACIĆ ZA MIESIĄC Z GÓRY 80 GR. z zaznaczeniem iż wpłata ta dotyczy „SZTAFETY”.

Apelujemy gorąco do Szanownych Towarzyszy, by kwestji należytego informowania o robotniczym życiu sportowem Polski i zagranicą nie lekceważyli, i by dołożyli wszelkich usilnych starań w kierunku energicznego poparcia „SZTAFETY”.

Oczekujemy ze strony Towarzyszy wydajnej pracy i agitacji, obliczonej na przysporzenie poważnej liczby prenumeratów, oraz systematycznego dostarczania materiałów sprawozdawczych dla „SZTAFETY”.

Tylko od Was zależy rozwój JEDYNEGO ROBOTNICZEGO PISMA SPORTOWEGO W POLSCE.

W Wasze ręce składamy jego losy, i w zaufaniu do powierzonego Wam zadania, wyrażacie się sprężystości i ku pożytkowi sprawy.

ZARZĄD ZWIĄZKU  
ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEN  
SPORTOWYCH W POLSCE.

## Udział ludzi pracy w pożyczce narodowej

Leży przed nami dwudziesta lista subskrybentów przemysłu na „Pożyczkę Narodową”. Lista ta zamyka się kwotą około 67 milionów zł., z których przedsiębiorstwa i przedsiębiorcy subskrybowali około 42 milionów zł., a pracownicy 25 milionów.

Cyfra ostateczna niewiele już zmienia w tym stosunku, tak że można już dzisiaj twierdzić, że pracownicy zorganizowanego przemysłu subskrybowali 37,3% tego, co cały przemysł subskrybował.

Jeżeli do powyższych 25 milionów zł.

dodamy 75 milionów, subskrybowanych przez urzędników państwowych oraz — skromnie obliczając — 30 milj., które subskrybowali pracownicy prywatni, drobni rzemieślnicy, właściciele małych warsztatów i drobnych przedsiębiorstw handlowych, to otrzymamy kwotę 130 milionów, co stanowi 40% całej subskrypcji, która doszła — według ostatnich obliczeń — do kwoty 325 milj. zł.

Stosunek ten jest znacznie wyższy od stosunku pracy w dochodzie społecznym, a przecież należy uwzględnić obecne położenie klasy robotniczej, doprowadzonej do ostatecznej nędzy kryzysem i szalejącym bezrobociem!

Jak się dowiaduje Ag. „Press” 14 b. m. odbędzie się w Paryżu posiedzenie dyrekcji francusko-polskiego towarzystwa linii kolejowej śląsk — Gdynia. Na posiedzeniu tem mają być kontynuowane rozmowy na temat zakupu od ministerjum komunikacji taboru kolejowego dla magistrali węglowej.

Do Paryża wyjeżdża na to posiedzenie wiceminister skarbu, p. Adam Koc, który z Paryża uda się ma do Londynu. Pobyt wiceministra Koca w Londynie pozostaje w związku z zaciągniętą ostatnio na rynku angielskim pożyczką na elektryfikację węzła warszawskiego.

## ATENUM

w sobotę 14 października

„Borys Sawinkow”

w reżyserji Leona Schillera  
PREMJERA — PREMERA — PREMERA.

## Przegląd prasy

### BOJKOT „HITLERJI”.

Bojkot towarów niemieckich, proklamowany przez Międzynarodówkę Socjalistyczną, wydaje jednak owoce. Mimo lekceważących głosów hitlerowskiej prasy, uderzył on naś jednak mocno w życie gospodarce Niemiec. skoro taki np. „Nasz Przegląd” może ogłaszać codziennie błagalne listy przedsiębiorców i kupców niemieckich, adresowane właśnie do odbiorców żydowskich w Polsce, a błagających o zaprzestanie

## Plamy na słońcu uroczystości krakowskich

Kiedy prasa prorządowa pisze (dosłownie), że jej „brak słów” na opisanie wspaniałości uroczystości krakowskich, ale pomimo tego „braku” zapelnia opisem całe kolumny, to ultra-sanacyjny „Ilustrowany Kurjer Codzienny” stwierdza „niepotrzebne zgrzyty” na uroczystościach krakowskich i pozwala sobie na ironiczne uwagi w rodzaju „słońce zastosowało się do rozkazu i świeciło jak w lipcu”.

Pisze więc „I. K. C.”.

„Czynnik lokalne w Krakowie, które miały do pomocy ściągnięte z różnych stron kraju oddziały pomocnicze, znalazły się w obliczu zadania bardzo ważnego. Ale czasami zbyt wielka gorliwość doprowadza właśnie do najniepotrzebniejszych tarć i nieporozumień.

I oto jest ta strona uroczystości krakowskich, o którejby najchętniej nie mówiło się i nie pisało.

Wzięmy np. rzecz taką. O godz. 2-iej w nocy wyjeżdża pociąg specjalny, wiozący zpowrotem dostojnych gości do Warszawy. Rzecz zrozumiała, że ruch na dworcu musi być odpowiednio regulowany. Ale nie znaczy to, żeby dworzec był hermetycznie zamknięty. Nie jest to żadna sztuka, tak regulować ruchem, że się — nikogo nie wpuszcza.

W tym wypadku ta „swoista” regulacja ruchu spowodowała doraźne straty materialne i moralne. Naszemu wydawnictwu zatrzymano na dworcu cały transport dziennika, przeznaczony dla Śląska i Warszawy, wskutek czego Górny Śląsk i okolice pozbawiony został w zupełności wyczerpującego opisu uroczystości krakowskich.”

Tu go boli! Transport dziennika zatrzymano na dworcu. Nie o publiczność chodzi, lecz o interes „I.K.C.”.

Tragedji z tego powodu nie było, bo ostatecznie, kto chciał czytać opis uroczystości, znalazł je także w innych dziennikach.

„Il. Kurjer Codzienny” zazdrości Warszawie, pisząc:

„Wiemy, że w Krakowie takie uroczystości nie są czemś codziennym, jak np. w Warszawie, gdzie już miejscowe władze potrafiły się „otrząskać” z różnemi trudnościami, nabyć odpowiedniej rutyny i wychować w sobie owo poczucie umiaru i taktu, będące nieodzownym warunkiem, by społeczeństwo władzy nie tylko słuchało, ale także ją szanowało. Bo np. w Warszawie, gdzie P. Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek kilkadziesiąt razy do roku przyjeżdżają i odjeżdżają, nikomu nie wpadnie do głowy, by zamknąć dworzec i nie dopuszczać do pociągów normalnych transportów.”

W Warszawie nie jest tak dobrze, jak to sobie dziennik krakowski wyobraża. Władze miejscowe są co prawda z uroczystościami „otrząskane”, ale często bywa przy takich uroczystościach także otrząskana publiczność..

bojkotu i proszących o wznowienie stosunków handlowych.

„Nasz Przegląd” pisze:

„Zdaje się nawet, że przemysłowcy i kupcy w Niemczech, otrzymali wyraźny nakaz reagowania listownego na każdą zosobną odmowę dalszego pozostawiania w stosunkach handlowych z Hitlerją. Listy otrzymane ostatnio przez poszczególnych kupców żydowskich w Warszawie, mają prawie jednakową treść. Przemysłowcy niemieccy „tłumaczą” swoimi klientom żydowskim, że Żydom w Niemczech nie dzieje się znowu aż tak źle, by należało wobec całego przemysłu niemieckiego chwycić się aż bojkotu. Poza tem proszą fabrykanci niemieccy swych byłych klientów, by, wedle możliwości występować przeciwko rozrywaniom o Niemczech pogłoskom..

„Nasz Przegląd” przytacza listy różnych firm niemieckich, oczywiście „wyznających” ideologię hitlerowską, które apelują do żydowskich firm w Polsce o zaprzestanie bojkotu, zapewniając, że Żydom w Niemczech nie dzieje się źle. Idee, ideami, ale interes przedewszystkiem.

### PROCESY POLITYCZNE.

Pięć wielkich procesów chłopskich, odbywających się w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie na tle zająć w Łapanowie, Trzcińcu, Grabin, Grybowie, w pow. ropczyckim i rzeszowskim i lipiańskim i in., sprawy samborska i sanocka, proces brzeski, zapowiedziana na dzień 27 b. m. rozprawa o zająć w dn. 14 września 1930 r. w Warszawie i szeregu innych drobniejszych rozpraw politycznych, zapowiadanych na zbliżające się tygodnie — świadczą o tem, że obóz „sanacyjny” pragnie za jednym zamachem „oczyszczyć atmosferę”. Korzysta z bierności mas, chce się „załatwić” ze wszelkimi procesami politycznymi. Chce przez ich nagromadzenie uniemożliwić prasie dokładne przedstawienie powodów, przebiegu i wyniku tych procesów. Chodzi o to, by społeczeństwo nie orientowało się, nie rozumiało tego wszystkiego, co się dzieje.

Powoli jednak prawda, wynikająca z tych jesiennych procesów, wszystkich złączonych pod względem terminów — przeniknie w szerokie masy i wyda spo dziewany plon.

„Gra polityczna”, inawdry wszelkie, zaciemnienie rzeczywistości — nie zdają spać coraz to bardziej czujnej świadomości ludu.

Procesy polityczne jesieni 1933 roku nie pójdą w zapomnienie.

S-ek.

## „Walka” tygodnikiem

Naczelny organ „socjalistów” z nieprawdopodobnego zdarzenia, pp. Jaworowskiego et Co, poczynszy od połowy września ukazują się jako tygodnik.

Proletariat Warszawy, przeboleje ten cios i nie będzie miał żalu do pana Jaworowskiego, jeśli „Walka”, z tygodnika przedzierzniętą się w miesięcznik, kwartalnik, a nawet w rocznik.

Prawdę powiedziawszy, nikt tej zmiany w „Walcie” nie zauważył.

## Ślub

p. prof. Ignacego Mościckiego, Prezydenta Rzeczypospolitej

Wczoraj odbył się w kaplicy na Zamku ślub p. Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ign. Mościckiego z p. Marją Dobrzańską - Nagórna; papież nadesłał swoje błogosławieństwo na ręce kardynała Kakowskiego.

ROMAN JAWORSKI.

## Wskrzeszanie kultury

(„SPRAWA DANTONA” W TEATRZE POLSKIM; KRONIKA SCENICZNA W 12 ODSŁONACH — NAPISAŁA STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKA).

II.

Jesteśmy świadkami powolnego zanikania istoty artystycznego dramatu. Wraz z towarzyszącą jej nieodłącznie, a wysoce płodnym podrażnieniem myślowym, wraz z wyzwalającym człowieka uniesieniem uczuciowem rozgrywała się ona zawsze na przestrzeni między programem fizycznym widowiska a umysłową wrażliwością widza — odbiorcy wzruszeń. Tu następowały patetyczne spiecia uczuciowe i padały iskry myślowych oświeleń. Na funkcji wymiany wartości duchowych między fikcjami sceny a rzeczywistością postaciami widowni polegała uszlachetniająca wychowawcza rola teatru w dobrym stylu. Dzisiaj cały ciężar tragizmu w pełnym wymiarze beznadziejności człowieczej rozsiadł się wyłącznie w parkiecie. Dla sceny pozostały same bezwartościowe

odpadki ludzkich emocji. Kieruje ku niej spojrzenie widz zmietoszony i zgorzkniały w nadziei, że dostarczy mu ona niezwykłych sensacji wizualnych czy pociesznych kalamburów sytuacyjnych, łowi uchem same tylko akrobacyjne piruety dialogu, nie chce w nic wnikać z nadmiaru przebiegających go gruzów myślowych, usiłuje odrzucić w świetle kinkietów nie zmore swej prawdy ugniatającej mu duszę, lecz znieuczulając bawidełko na krótką chwilę, byle tylko potrafiło stłamsić w nim wiedzę o sobie i drugich, byle tylko okopciło czy omgłiło świadomość wszechmocnej teraźniejszości.

Chwila obecna, a potrwa ona zapewne jeszcze przez czas dłuższy, nie sprzyja pobudzeniu zmysłów społecznych dla poezji dramatycznej. Cały front kultu-

ry polskiej załamał się doszczętnie, a jego odcinek artystyczny został nawet zastawiony. Wskrzeszenie kultury umysłowej świata, a z nią i polskiej, będzie dopiero wówczas w pełni możliwe, kiedy proces zdzierania przybłyby z prawdziwego oblicza faszyzmu, który rozpoczął się dzięki barbarji hitlerowskiej, dokona się bez reszty. Narody i cywilizacje same muszą przejrzeć i otrząsnąć ze siebie potworną zmore. Kultura klas pracujących, która mimo wszelkie przeciwności raz w raz wystrzela z podziemi, musi wydobyć się na powierzchnię życia narodów i uzyskać moc obowiązującą. Dopiero z tą chwilą nastana pełne warunki dla odtworzenia i uszlachetnienia gromadnego życia umysłowego. Jest rzeczą zgola niemożliwą, by intelektualny dramat człowieka nowoczesnego mógł znaleźć miejsce i sferę zapładniającego działania tam, gdzie niechęć obrzydliwej bestjałskości. Nie możemy oderwać się od Europy i musimy z nią dzielić wspólną dolę powszechnych katastrof kulturalnej. O skutecznym sposobach zapobiegania jej rozstrzyga dobór najwłaściwszych środków. Trzeba

dotrzeć do łańcucha z ogniwami rzeczowych i moralnych związków przyczynowych, trzeba odrzucić i oczyścić skupiska rdzy, jadu i próchni. Praca nad naniem Polsce odrodzonej Jej istotnej, najbardziej wyrazistej fizjonomji w rodzinie współczesnych narodów, praca pilna i konieczna, dokonana być musi poza ramami wszelkiego „partijnictwa” i zdala od wszelkich praktycznych przeznaczeń politycznego nastawienia. Programowe „pronunciamenta”, zaklinanie ludzi w imię hasel podniosłych, słusznych, ale zmarliwych w obiegu codziennosci, konstruowanie projekcji umysłowych na nieodpowiedniem i niezrozumiałym podłożu rzeczywistości, bez współdziału państwowo równouprawnionych, a umysłowo zupełnie niezależnych obywateli tych warstw, które wbrew wszelkim opowiadaniom znużają swego cichego wysiłku opracowują treść i sensy życia zbiorowego, wszelkie poczynania akademickie czy klarowe doniosłego zadania, jakim jest wskrzeszenie kultury polskiej, choćby tylko na odcinku teatralnym, nie spełnia. Brzmi to nieco paradoksalnie, ale nie zawaham się twierdzić, że jest przedewszystkiem

rzecz państwa stworzyć możliwości dla odrodzenia dramatycznej twórczości i scenicznego rozmachu. Rozumiem to w ten sposób, że tylko państwo jest w stanie zaszczepić obywatelom wiarę w niepodległość i nietykalność człowieczeństwa bez wymówek i ograniczeń, że tylko państwo stworzyć może atmosferę bezwzględnej sprawiedliwości, które to elementy nowoczesnej cywilizacji są niezbędne dla wyładowania się wszelkiej umysłowości, a więc i artystycznej twórczości człowieka. Z chwila, kiedy Polska dzisiejsza zdobędzie się na generacyjny atak przeciwko wszelkim przejawom chorozy faszyzowskiej i zacznie je tępić bez litości, zacznie się właściwa i pożyteczna praca u podstaw rodzimej kultury.

Rozmyślaniami nad merytoryczną stroną programu „Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej”, które, jako integralną część mego sprawozdania z teatru Polskiego włączam do recenzji, poprzedziłem uniesienie się kurtyny i ujawnienie „Sprawy Dantona” na scenie.



# Wypadki ropczyckie

## Dwa procesy w Tarnowie

### Pierwszy dzień rozprawy

Zajścia, jakie zdarzyły się w pow. ropczyckim w końcu maja i czerwca r. b., znane p. n. „wypadków ropczyckich”, kiedy to ludność zaatakowała funkcjonariuszów policji oraz wywołała sporadyczne napady, znalazły swój epilog przed Sądem Okręgowym w Tarnowie. Przed sądem tym rozpisano na okres dwóch tygodni 13 rozpraw. Na ławie oskarżonych zasiada 129 oskarżonych.

W poniedziałek rozpoczęły się równoległe dwie rozprawy: pierwsza o zajścia w dn. 20 czerwca 1933 r. we wsi Nockowej, gdzie tłum chłopów, liczący około 1000 ludzi, napadł na oddział policji w składzie 60 ludzi, a druga o zajścia we wsi Kozodrzy, do której co noc przez kilka dni zrzędu udawały się gromady chłopskie, celem niedopuszczenia do przeprowadzenia aresztów w związku z uprzedzeniem w tej wsi zajściem między egzekutorem a miejscową ludnością.

Obie rozprawy potrwać kilka dni.

#### Nockowa

Rozprawie o napad we wsi Nockowej przewodniczy sędzia Jurasz.

Na ławie oskarżonych zasiada 35 osób oskarżonych z art. 161 K. K. część 1 i 2 (urządzeń lub branie udziału w zgromadzeniu, mającym na celu przestępstwo (i z art. 129 K. K.) targnięcie się na przedstawicieli władzy, celem udaremnienia czynności urzędowych).

Przewodniczący odczytuje akt oskarżenia, według którego w dniu 30 maja 1933 r. w Kozodrzy, pow. ropczyckiego, gromada mieszkańców tej gminy zmusiła egzekutora skarbowego do zwrotu Michałowi Bernackiemu kwoty pieniężnej, poprzednio pobranej od niego tytułem podatków i kosztów egzekucyjnych. Wiadomo, że o wypadku rozniósł się po sąsiednich, nawet odległych gminach, z których gromady schodziły się do Kozodrzy. Oskarżeni chłopcy ze wsi Nockowej udali się tam także, w celu zapobieżenia ewentualnemu aresztowaniu niektórych mieszkańców Kozodrzy za stawianie oporu funkcjonariuszom policji. W związku z tem powiatowy komendant policji państwowej, aspirant Bargel otrzymał polecenie od wojewódzkiego komendanta p. p. zatrzymania idących.

#### BARYKADY I SALWY

Dla wykonania tego polecenia udał się aspirant Bargel z oddziałem, złożonym z 60 policjantów i dwóch autobusów, do wsi Nockowej w nocy z 19 na 20 czerwca 1933 r. i przystąpił do przeprowadzenia aresztowań. O godz. 4-ej nad ranem zaczęły się pojawiać na polach grupy mężczyzn, zdążające w stronę kościoła w Nockowej. Jednocześnie dały się słyszeć nawoływania: „wychodź!” oraz sygnały, dawane trąbką. Aspirant Bargel otrzymał wiadomość, że na skraju wsi Nockowej na drodze, przez którą musiał oddział wracać, ustawiono barykady z belek. Rzeczywiście oddział policji wracając natknął się na barykadę. Wokół niej na sąsiednich polach stały tłumy. Wezwanie do rozejścia się pozostało bez skutku. Na policję posypały się kamienie i cegły. Cały oddział znalazł się wkrótce pod gradem pocisków. Niebawem tłum zaczął atakować kijami. W pewnej chwili padło z tłumy kilka strażników. Wówczas samorzutnie, we własnej obronie, policjanci zaczęli strzelać początkowo w górę, następnie w kierunku napastników. Dano około 150 strzałów. Pierwsze strzały nie odniosły żadnego skutku, bo tłum w dalszym ciągu atakował policję. Dopiero gdy zaczęli padać zabici i ranni, tłum powoli zaczął się wycofywać. Oddział policji ruszył z aresztowanymi ku Ropczycom, przy czym w sąsiedniej wsi natknął się na drugą barykadę. W wyniku opisanego napadu 19-u policjantów było kontuzjowanych, z tłumy padło 6 zabitych i 12 rannych.

## 15-te miejsce w Radzie Ligi Narodów

Zgromadzenie Ligi Narodów wybrało 30 przeciwników 21 głosom Portugalii na 15-te niestałe miejsce w Radzie Ligi. 20 głosów oddano za kandydaturę Turcji.

## Surowy wyrok na komunistów

Onegdaj Sąd Okręgowy w Łodzi po trzydniowej rozprawie wydał wyrok przeciwko 13 oskarżonym o sporządzanie druków, ulotek, broszur i t. p. literatury komunistycznej, przeznaczonej dla K. P. Z. U. Sąd wydał wyrok, mocą którego 8 oskarżonych skazanych zostało na kary więzienia od 1 do 8 lat. Pięciu oskarżonych uniewinniono.

## Ucieczka i zastrzelenie bandytów

Z więzienia w Przemyślu zbiegli trzej groźni bandyci. W czasie pościgu jeden z nich został zastrzelony, dwaj inni zaś zdołali zbiec i ukrywali się. Ostatnio zastrzelono również po krótkiej walce drugiego bandytę. Te dwa wypadki skłoniły trzeciego bandytę do dobrowolnego zgłoszenia się w więzieniu celem dalszego odbycia kary.

**PRZYCHODNIA SPECJALNA**  
DR. **D. GISERA**  
MED.  
B. Asystenta Kliniki Berlińskiej  
CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)  
**WENERYCNIE** (specjalnie chronione),  
skórne, pęcherza, nie-  
moc piciowa, analizy krwi, moczu. Zapobie-  
ganie. Dżateria. Sollux. Lampa kwarcowa.  
Od 9—2 i od 4—9 wiecz. Porada 4 zł.

szec nawoływania: „wychodź!” oraz sygnały, dawane trąbką. Aspirant Bargel otrzymał wiadomość, że na skraju wsi Nockowej na drodze, przez którą musiał oddział wracać, ustawiono barykady z belek. Rzeczywiście oddział policji wracając natknął się na barykadę. Wokół niej na sąsiednich polach stały tłumy. Wezwanie do rozejścia się pozostało bez skutku. Na policję posypały się kamienie i cegły. Cały oddział znalazł się wkrótce pod gradem pocisków. Niebawem tłum zaczął atakować kijami. W pewnej chwili padło z tłumy kilka strażników. Wówczas samorzutnie, we własnej obronie, policjanci zaczęli strzelać początkowo w górę, następnie w kierunku napastników. Dano około 150 strzałów. Pierwsze strzały nie odniosły żadnego skutku, bo tłum w dalszym ciągu atakował policję. Dopiero gdy zaczęli padać zabici i ranni, tłum powoli zaczął się wycofywać. Oddział policji ruszył z aresztowanymi ku Ropczycom, przy czym w sąsiedniej wsi natknął się na drugą barykadę. W wyniku opisanego napadu 19-u policjantów było kontuzjowanych, z tłumy padło 6 zabitych i 12 rannych.

Przebieg napadu, urządzenie zasadzki w miejscu, dla oddziału zaatakowanego niedogodnym, zebranie w bardzo krótkim czasie chłopów nie tylko we wsi Nockowej, ale i innych wsi, — dowodzą, że napad był przemyślany i urządzony planowo.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący dr. Jurasz przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych.

#### ZEZNANIA OSKARŻONYCH

W dalszym ciągu rozprawy adwokat Szymański zgłaszał wniosek o powołanie w charakterze świadka pośta Stachnika (Stronictwo Ludowe). Trybunał postanowił rozpatrzyć wniosek ten w toku rozprawy, poczem przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Zeznają oskarżeni: Kiciński, S. Toś (czł. Stron. Lud.), Dziegiel (czł. Str. Lud.), Michałowski, A. Toś (czł. Str. Lud.) oraz Worek (czł. Str. Lud.). Oskarżeni nie przyznają się do czynów, objętych aktem oskarżenia. Zeznają oni, że nic nie wiedzieli, nigdzie nie byli, a w wypadki zostali uwikłani przypadkowo.

Przesłuchano dalszych 19-tu oskarżonych, którzy do udziału w zaburzeniach w Nockowej nie przyznają się, twierdząc że przybyli na miejsce bądź to już po starciach z policją, bądź przed przybyciem policji, poprostu z ciekawości. Wszyscy tłumaczą się, że o jakichkolwiek planowanych zajściach nie wiedzieli i nikogo ze znajomych nie spotkali w okolicy, gdzie zajścia się odbyły.

Jak wynika z zeznań większej części oskarżonych, są oni wszyscy członkami Stronictwa Ludowego, mniej więcej od marca lub kwietnia r. b. Rozprawa, prowadzona przed sędzią Juraszem, ukończyła się o godz. 18.15. Dalszy ciąg dziś.

Drugiej rozprawie w Tarnowie przewodniczy sędzia Łodziński. Na ławie oskarżonych zasiadło 16 włościan, 3-ch odpowiada za aresztu śledczego, 13-tu z wolnej stopy.

#### Kozodrzy

Przewodniczący przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, który stwierdza, m. in., że: 30 maja 1933 r. zdarzyło się w Kozodrzy w pow. ropczyckim zajście, w toku którego gromada mieszkańców tej gminy zmusiła egzekutora skarbowego do zwrotu niejakiemu Biernackiemu pieniędzy. Wiadomo, że o tym wypadku rozszła się natychmiast po sąsiednich, a nawet odległych gminach, z których chłopcy, gromadami schodzili się przeważnie na noc do Kozodrzy przez kilka dni zrzędu w przewidywaniu, że w związku z tem zajściem policja przystąpi do przeprowadzenia dochodzeń i w celu zapobieżenia ewentualnemu przytrzymaniu niektórych mieszkańców Kozodrzy przez stawianie oporu policji. Przebieg organizowania tych gromad, złożonych z ubrojonych w koły chłopów, oraz okoliczność, że gromady te wyprawyły się do Kozodrzy na noc, dowodzi, że wyprawy te miały na celu niedopuszczenie do aresztowań, co zresztą powszechnie między ludźmi rozgłaszano. Śluszność tego ustalenia potwierdza fakt obecności licznej bojówki uzbrojonych chłopów wieczorem 31 maja 1933 r. w chwili gdy do Kozodrzy przybył patrol policyjny celem dokonania aresztowań w związku z zajściem z egzekutorem. Zgromadzenia te miały na celu przestępstwo z art. 129 K. K., organizowanie i kierowanie niemi wyczerpuje znamiona występku z art. 164 K. K., Oskarżeni, którzy przy organizowaniu tych gromad posługiwali

się groźbami, dopuścili się nadto występku z art. 251 K. K. Akt oskarżenia podkreśla, że wszyscy oskarżeni są członkami Stron. Lud., a niektórzy z nich należą do zarządu miejscowych kół tego stronnictwa.

Obrona również zgłosiła wniosek o powołanie na świadka pośta Stachnika i o dopuszczenie świadków, odrzuconych przez sąd. Trybunał postanowił rozpatrzyć wniosek obrony w toku rozprawy.

Przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonych. Z zeznań wynika, że wszyscy są członkami Stron. Lud. Zeznania oskarżonych są naogół dość jednostajne; do winy się nie przyznają.

# O napad na pocztę w Truskawcu

## Przebieg poniedziałkowej rozprawy

Według P.A.T.-a

W poniedziałek, o g. 9 rano w Sądzie Okręgowym w Samborze, przed ławą przysięgłych rozpoczął się proces przeciwko Piotrowi Łocuniakowi, Michałowi Łabówce, Mikołajowi Ilkiwowi i Eugeniuszowi Mirosławowi Petriwowi, oskarżonym o napad na pocztę w Truskawcu, dokonany w d. 8 sierpnia 1931 r.

W skład trybunału wchodzi: sędzia Kuprowski, wotanci sędziowie Chrzyszczewski i Peiper. Oskarża prokurator Zielonka. Oskarżonego Łocuniaka broni adw. Rogucki i Hurkiewicz, oskarżonego Łabówkę — adwokat Wołoszyn i Lisikiewicz, oskarżonego Ilkiwa — adwokaci Biliński i Kulczycki, oskarżonego Petriwa — adwokaci Rabij i Biliński.

Po sprawdzeniu danych osobistych i po odczytaniu aktu oskarżenia trybunał odczytał protokół z wizji lokalnej, dokonanej na miejscu napadu na pocztę w Truskawcu.

Z kolei przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonych.

Jako pierwszy zeznaje Piotr Łocuniak. Był on członkiem O. U. N., przyznaje się do udziału w napadzie, jednakże do winy się nie poczuwa. Aresztowany był 4-krotnie w r. 1932. W r. 1929 i 1930 był

# „Przesilenie” w Związku Ziemian

„ABC” donosi, Dowiadujemy się, że we władzach naczelnych Związku Ziemian doszło do bardzo poważnego przesilenia, w którego wyniku zarząd podał się do dymisji. Wybory nowego zarządu odbędą się w końcu miesiąca.

Składną otrzymaliśmy wiadomość, że powodem tego „przesilenia” są „niedokładności” ujawnione w wyniku sprawozdania Komisji Rewizyjnej. Jak wiadomo, prezesem Zarządu Związku Ziemian, jest senator z B. B. p. STECKI.

## Rozwiązanie parlamentu hiszpańskiego

Z Madrytu donoszą, że nowoutworzony gabinet Martineza Barriosy odbył wczoraj swe pierwsze posiedzenie. Rada ministrów powzięła uchwałę o zwróceniu się do prezydenta republiki w sprawie rozwiązania Kortezów. Prezydent Zamora podpisał dekret o rozwiązaniu par-

lamentu i o wyznaczeniu nowych wyborów na niedzielę dn. 19-go listopada. Nowe Kortezy zbiorą się w dniu 8-go stycznia. Na pierwszym posiedzeniu gabinet Martineza Barriosy przedstawi się izbie.

członkiem „Płastów”. Do O. U. N. wciąż go Łabówka. Następnie oskarżony opisuje przebieg napadu na pocztę.

Do hallu poczty weszło ich pięciu, a mianowicie pierwszy wszedł Hnatow, drugi Danyłyszyn, jako trzeci jakiś nieznany oskarżonemu osobnik, następnie Łabówka, a w końcu Łocuniak. Samo zajście odbyło się w tempie błyskawicznym i trwało najwyżej 2 minuty. W hallu Łocuniak stał przy drzwiach wejściowych i słyszał, jak jeden, nie pamięta który, z uczestników napadu, podszedł do okienka, żądając przekazów pieniężnych i krzyknął: „ręce do góry!”. Jakis osobnik, przebywający w hallu, usiłował wówczas wyjść na korytarz. Łocuniak zatrzymał go, grożąc mu rewolwerem i nakazując cofnięcie się, co tenże uczynił. Następnie oskarżony zauważył, jak Hnatow wręczał Danyłyszynowi teczkę, poczem wszyscy w tym samym porządku zaczęli uciekać.

Napad ten został dokonany wspólnie z Wasylem Bilasem i Dymitrem Danyłyszynem, którzy — jak wiadomo — zostali straceni na mocy wyroku sądu doraźnego w procesie o napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim oraz z Michałem Hnatowem, znanym z ostatniego proce-

su o zamożdżenie pośta Tadeusza Hołównki. Podczas napadu oskarżeni sterylizowali rewolwerami personel pocztowy i zrabowali gotówkę, znajdującą się w kasie w wysokości 27.480 zł. Oprócz napadu na pocztę akt oskarżenia zarzuca podświadym udział w terrorystycznej organizacji U. O. W.

Po przerwie zeznaje drugi oskarżony Michał Łabówka. Przyznaje się do czynu, zarzucanego mu aktem oskarżenia, ale do winy się nie poczuwa. Przed aresztowaniem był robotnikiem kopalni soli potasowych, obecnie zaś odsiaduje karę za napad na Bank Ludowy. Do napadu na pocztę w Truskawcu otrzymał broń od Wasyla Bilasa.

Z kolei żądają oskarżonemu pytania wszyscy po kolei obrońcy. Pytania te mają na celu wykazanie analogii między ruchem wolnościowym Polski a napadami O. U. N. W kierunku oskarżonego padają pytania, czy znany mu jest przedmiot napadu na Rogów i Bezdany. Oskarżony odpowiada niejasno i mętnie tak iż ma się wrażenie, że sprawy te nie są mu znane.

Na tem zakończono przesłuchanie Łabówki.

# Dramatyczne momenty na procesie o podpalenie Reichstagu

## Wielka kompromitacja sądownictwa niemieckiego

Jak wiadomo, proces o podpalenie Reichstagu został przerwany w sobotę z tem, że wznowiono go nanowo wczoraj w Berlinie.

Na innej stronie piszemy o wznowieniu procesu w Berlinie, w tem miejscu ograniczamy się do podania opisu kilku dramatycznych scen, jakie rozegrały się jeszcze w ciągu rozprawy sobotniej.

Dymitrow, w związku z zarzutami oskarżycieli publicznych, żądał katerycznie, by przedstawić mu wszystkie rzeczowe dowody o jego rzekomym stosunku z komunistami niemieckimi.

Przewodniczący zacytował zeznania świadka Schreibera, według których Dymitrow i Popow mieli rzekomo dnia 30 stycznia r. b. brać udział w zebraniu „Niemieckiej Czerwonej Pomocy”, odbywającym się w prywatnym mieszkaniu znanego berlińskiego komunisty, redaktora Münzberga. Zarówno Dymitrow, jak i Popow przeczą temu katerycznie.

Końcowy ustęp odpowiedzi Dymitrowa stanowi znowu nieprzyjemny policzek dla niemieckiego sądownictwa, któremu osk. Dymitrow zarzuca, że tak jak w niektórych innych wypadkach, w akcie oskarżenia są rażące, zmyślane nieścisłości, tak też i to ostatnie położyć należy na karb bezpodstawnych doniesień przeciwników politycznych.

#### KOMPROMITACJA ŚLEDZTWA

Ten sam obraz razem z całą litanją sprzeczności, dał odczytany następnie protokół z czasu śledztwa, według którego oskarżyciele publiczni posiadali mieli dowody o stosunkach trzech oskarżonych Bułgarów z czołowymi przedstawicielami niemieckiej partii komunistycznej i sowiecką delegacją handlową w Berlinie. Szczególnie oskarżeni Popow i Tanew mieli być często w r. 1927 i 1928 widziani w lokalu „Niemieckiej Czerwonej Pomocy”.

Tanew oświadczył uroczyście, że po raz pierwszy w życiu znalazł się w Berlinie dopiero 24 lutego r. b., skąd zatem miał być na zebraniu o dwa lata wcześniej?

Wyjaśnienie Tanewa komentowane było przez dziennikarzy zagranicznych, jako rażąca kompromitacja śledztwa.

Replika Dymitrowa co do szyfrowanych numerów telefonów, znalezionych w notesie, obfitowała w wiele humorystycznych momentów. Oświadczył on, że policja niemiecka musi się dopiero nauczyć rozwiązywania znaków szyfrowych. „Jest rzeczą zrozumiałą — mówił dalej Bułgar — że ja, jako zagraniczny działacz komunistyczny, z konieczności musiałem posługiwać się sztyrem i fałszywym paszportem. Zupełnie to samo zresztą czynią w Czechosłowacji... narodowi socjaliści, posługujący się również sztyrem i fałszywymi paszportami”. Ten ustęp spowodował szczególną wesołość.

#### ALIBI BUŁGARÓW.

Część rozprawy poświęcona była alibi Tanewa i Popowa, z których ostatni, jak stwierdza akt oskarżenia, zauważony miał być krytycznego wieczoru w chwili ucieczki z gmachu Reichstagu. Zarówno jeden jak i drugi Bułgar wykazują całkowitą bezpodstawną czynionych im zarzutów.

Kiedy sędzia zarzuca obu oskarżonym, że wywoły ich są rażąco sprzeczne z zeznaniami świadków, Popow i Tanew, podtrzymując w dalszym ciągu swe zeznania, domagają się wizji lokalnej i konfrontacji ze służbą lokali, w których byli.

Silną konsternację na sali wywołało oświadczenie Popowa, iż kilkakrotnie prosił sędziego śledczego o zaprowadzenie ich do odnośnych lokali, wszakże z nieznanych im bliżej powodów prośbie tej odmówiono.

#### REICHSTAG PODPALILI PROWOKATORZY LUB FASZYŚCI NIEMIECCY.

Nadprokurator: Co oskarżony Dymitrow robił w Morachum dnia 27 lutego 1933 roku?

Dymitrow ironicznie: Czytał pan moje oświadczenie pisemne z maja, które zawiera odnośne okoliczności.

Przewodniczący wraca się: Dymitrow, niech pan natychmiast przestanie. Je pytam się teraz.

Dymitrow najpierw ociąga się, po chwili zaś mówi: Pojechałem do Monachium 25 lutego, gdzie spotkałem się z jednym z kolegów bułgarskich. Po drodze kupiłem gazetę i przeczytałem wiadomość o podpaleniu Reichstagu, zaraz swoje powiedziałem, że jest to dzieło prowokatorów lub też faszystów niemieckich.

Wzawa. Po tych słowach powstała nieopisana wrzawa.

#### DOKUMENTY ZNIKAJĄCE Z AKT.

Dymitrow, prowokowany ciągłymi pytaniami, wraca się do oskarżycieli publicznych z zapytaniem dlaczego z aktów zniknęły nagle różne odkrytki z widokami Berlina, które miał w mieszkaniu i ażeby sfabrykować oskarżenie, zatrzymano celowo tylko dwie pocztówki, przedstawiające pałac berliński i Reichstag.

„Pytam więc raz jeszcze — woła podniesionym głosem Dymitrow — gdzie podział się protokół pewnej kobiety, która zeznać miała, że 26 lutego widziałem byłem w Berlinie w towarzystwie Van der Lubbe, kiedy podczas śledztwa wykazałem swe alibi, co do tego dnia, usunięto ten kompromitujący was dokument zawczasu”.

#### TEŻ WYJŚCIE Z SYTUACJI

Powstała ponownie wrzawa. Dymitrow w końcu stara się raz jeszcze wykazać, że czasopismo „Międzynarodowa Korespondencja Robotnicza”, którego jest współpracownikiem, jest wydawnictwem legalnym, czytaniem przez każdego wybitnego polityka i dziennikarza, a nawet przez sztab narodowo - socjalistyczny.

Sędzia przerwa nagle Dymitrowowi i kończy rozprawę. Oburzony tem Dymitrow żegna sędziów słowami: „Na ten temat będziemy jeszcze rozmawiali”.



# Jeszcze o gospodarce kopalni „Helena” w Niwce

## Prawda o roli syndyka Aleksandra Willnera

(Kor. własna).

W środę, dnia 4 października „Robotnik” zamieścił korespondencję z Niwki p. tyt. „Ilustracja metod kapitalistycznych na kopalni „Helena” w Niwce pod Sosnowcem”.

Po zbadaniu sprawy na miejscu, stwierdziliśmy, że wprowadzenie zostaliśmy w błąd co do osoby p. Willnera, czem wyrządziliśmy mu mimowolną krzywdę. Do sprawy tej raz jeszcze wracamy:

Jak w świetle prawdy wygląda gospodarka na kopalni „Helena” w Niwce?

Na wiosnę roku b. właściciele kopalni „Helena” w Niwce: Hamburgier, Łuznowski i Szpiro zostali aresztowani za nadużycia podatkowe, jednocześnie zaś zadłużyli się na olbrzymie sumy a robotników, którym nie płacili należności po 6 do 10 miesięcy.

Zawiadowcą na kopalni był p. Rusinek, a naczelnym inżynierem p. Krygier, którzy postanowili wykorzystać bankructwo właścicieli i wejść w posiadanie kopalni bez pieniędzy, kosztem robotników. Ponieważ normalną drogą stać się właścicielami kopalni nie mogli,

pomocy obietnic i groźb wyrzucenia z pracy „sanacyjny” Związek Z. Z. Z. i już, jako przedstawiciele tego „związku”, zabezpieczyli sobie poparcie Starosty Boxy i posła, a obecnie dyrektora Kasy Chorych, p. Gosiewskiego.

Mając za sobą takich możnych protektorów, rozpoczęli akcję o przejęcie kopalni w swoje ręce.

W tym czasie Sąd ogłosił upadłość kopalni, a nie mając zaufania do p. Rusinka i Krygiera, którzy przecież dotąd na tej kopalni (jeden jako zawiadowca, drugi jako inżynier) gospodarzyli, a tem samem osobiście również przyczynili się do jej upadku, Sąd wyznaczył na syndyka masy upadłości osobę postronną p. Aleksandra Willnera. Wyznaczenie p. Willnera syndykiem pokrzyżowało plany p. Rusinka i Krygiera, jak również i miejscowych „sanatorów”; wówczas rozpoczęto nieprzebiegającą w środkach walkę z p. Willnerem, oraz z tymi robotnikami, którzy nie chcieli iść pod komendę p. Rusinka i Spółki. Zorganizowano bojówkę „sanacyjną”, które terrorowały robotników nienależących do ZZZ. i wyrzucały ich z pracy, a w prasie „sanacyjnej”, jak „Express Zagłębia” i t. p. prowadzono ordynarną kampanję przeciwko p. Willnerowi, za którą „Express Zagłębia” będzie odpowiadał przed sądem.

Wreszcie na walnym zebraniu wierzycieli w Sądzie Okręgowym wierzyciele większości głosów zatwierdzili mianowanego czasowo przez sąd p. Willnera, jako syndyka z wyboru. Doprowadziło to p. Rusinka i jego protektorów do wściekłości i zrobili oni wszystko co tylko dziś „sanacja” zrobić może, tak, że wreszcie Sąd czuł się zmuszonym mianować, jako drugiego syndyka upadłości, zawiadowcę Rusinka.

Wytworzył się taki stan, że syndyk z wyborów Willner urzędował w biurze kopalni w Będzinie i prowadził dział handlowy, starał się o pieniądze, spłacał rozbiorowizacje i t. d., a na kopalni w Niwce rządził drugi syndyk zawiadowca Rusinek, prowadząc dział techniczny i eksploatacyjny, a do pomocy mając inżyniera Krygiera i zorganizowaną bojówkę „sanacyjną”, przyczem

prowadzono sabotaż w pracy — wyrzucono wszystkich robotników, którzy nie chcieli należeć do ZZZ. i wreszcie ze starego szybu wydobyto cały węgiel, a nowego szybu, gdzie były duże pokłady węgla, lecz zatopione, przez 3 miesiące nie zdołano odwozić.

Kiedy syndyk Willner zarządził komisję dochodzenie na kopalni, które miało ustalić winnych nieodwozienie szybu nowego, (a winien był bezsprzecznie inżynier Krygier), kiedy Komisja, w liczbie 3-ch inżynierów górniczych, z syndykiem Willnerem, przystąpiła do badań na kopalni, wówczas bojówka „sanacyjna”, złożona z 30 robotników kopalni napadła na komisję, rozprężyła ją kamieniami i kijami, uniemożliwiając wszelkie badanie, przyczem inżynier górniczy Kizima został wyciągnięty z auta i pobity przez bojówkę.

lecz Sąd, mając zaufanie do p. Willnera, rezygnacji jego nie przyjął i nadal polecił mu pełnienie funkcji syndyka. Przez cały sierpień i wrzesień nie ustawała w pismach „sanacyjnych” kampanja prasowa przeciwko p. Willnerowi.

Ponieważ w takich warunkach wszelka praca była niemożliwa, a Sąd, ze zrozumiałych względów, nie chciał zwolnić, na żądanie p. Willnera, drugiego syndyka Rusinka, p. Willner w dniu 3 października b. r. kategorycznie zrezygnował z stanowiska syndyka kopalni „Helena”, a za dalsze losy tej kopalni i należności robotnicze odpowiedzialność ponosić będą pp. Rusinek, Krygier i ich moiżni „sanacyjni” protektorzy...

## Z muzyki

### Otwarcie Filharmonji

Inauguracyjny piątkowy koncert symfoniczny.

W tym samym mniej więcej składzie co w roku zeszłym, pod przewodnictwem p. Kazimierza Wilkomirskiego i

całego stowarzyszenia artystów orkiestry filharmonicznej otwiera się w tym sezonie znany dobrze stolicy cykl „piątków” i „poranków” symfonicznych.

Inaugurację poprzedziły ciekawe komunikaty o planach zarządu Stowarzyszenia na najbliższą przyszłość. Nie było w nich utyskiwania na złe czasy ani nawet apelu do społeczeństwa, prasy i t. p. bo te rzeczy czytają się już niestety między wierszami każdego ogłoszenia, każdej recenzji. Natomiast było kilka zapowiedzi uderzających ogół naszych miłośników muzyki. Między innymi ma przyjechać w grudniu Józef Hofman, pianista na miarę Rachmaninowa, o którym cudo głośli niedgys Piotrogród, a którego niemiecki uwielbiała Warszawa przedwojenna. Oprócz niego grać mają: Cortot, Casadesu, Rubinstein, Orlow, ze skrzypków: Szigeti, Milstein, Hanssonówna, z wiolonczelistów: Grzegorz Piotrowski i b. wielu innych.

W porównaniu z rokiem zeszłym pożądaną zmianą jest wprowadzenie niedrogich stosunkowo abonamentów na cały sezon, płatnych w ratach miesięcznych. Prawdopodobnie znajdą się na nie chętni i liczniejsi nabywcy.

Wracając do piątkowego inauguracyjnego koncertu symfonicznego, przyjemnie jest stwierdzić, że wypełniony był w całości muzyką polską. Rozpoczęła go symfonia Młynarskiego pod dyr. St. Fitelberga a zakończył mazur Zarzyckie go w pięknej interpretacji Pawła Kochańskiego.

Ze strony odtwórczej najwięcej wartości artystycznych dał poetyczny koncert d-moll H. Wieniawskiego, jako nowość programu natomiast, najwięcej za ciekawienia wywołał drugi koncert skrzypcowy Karola Szymanowskiego. Po raz pierwszy w ogóle utwór ten wykonał p. Kochański z własną kadencją. Jeżeli po pierwszym wykonaniu można osądzić dzieło, to nowy koncert Szymanowskiego wzbudza naogół więcej szacunku niż zachwyty. Cechuje je, myślę, przesterś środków technicznych w stosunku do treści tematów. Rodzony brat „Harasidów”, korzysta koncert z melodyjny du góralskiego i wzykuje je na sposób nawszkroś nowoczesny, pełny ostrości harmonicznych i zarazem, efektownych barw instrumentalnych.

H. D.

# „Dobrowolna Pożyczka Narodowa”

Szklarnia Rejcha i S-ka w Zawierciu wywieśla robotnikom takie ogłoszenie, które mówi samo za siebie i nie potrzebuje komentarzy.

## OGŁOSZENIE.

Na skutek wywieślenia ogłoszenia Komitetu Pożyczki Narodowej i wyjaśnienia ze strony Zarządu Dyrekcji, że obowiązkiem każdego obywatela jest przysiąc z pomocą Państwa i zapisać się na udział w Pożyczce Narodowej. Należytem dyrektora wyzwa wszystkich, pracujących, a w szczególności zarabiających PONAD DWA ZŁOTE DZIENNIE (1) aby bezwzględnie w dniu 25 września zapisać się na udział w pożyczce Narodowej w sumie mniej więcej połowy zarobku miesięcznego i o ile ktokolwiek z pracujących zarabia

jących ponad określoną sumę nie weźmie udziału w pożyczce Narodowej. BĘDZIE ZAPISANY NA SPECJALNĄ LISTĘ I JAKO NIEŁOJALNY OBYWATEL PAŃSTWA. BĘDZIE ZAWSZE PRZEZ DYREKCJĘ ODPOWIEDNIO WE WSZYSTKICH SPRAWACH TRAKTOWANY (1)

Zapisy przyjmuje kasjer p. Wójcik, a wyłożenie pierwszej raty może być uskutecznione przez fabrykę na rachunek danego subskrybenta, i cała suma podpisanej pożyczki może być potrącona z zarobków w ciągu 6 miesięcy od 1 października.

Podpisy:

Czyż może być coś bardziej... dobrowolnego?

## Aresztowanie dzierżawcy kop. Polska Echa katastrofalnego zawalenia się szybu

W ub. tygodniu zarząd kopalni „Polska” w Małej Dąbrowce wydał zarządzenie, na podstawie którego zwolniony został z pracy jako kierownik techniczny kopalni słygar Koziół. Nagłe zwolnienie słygara Koziół wywołało w kopalni robotniczych wrażenie, jakoby zwolniony ponosił winę za katastrofę w dniu 4 b. m.

Obecnie dowiadujemy się, że w związku z tą katastrofą i na podstawie do-

tychczasowych wyników dochodzeń z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, dr. Tokarskiego, aresztowano w dn. 9 b. m. w Małej Dąbrowce jednego z dzierżawców tej kopalni, znanego restauratora z Katowic, Romana Noglika.

Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi wiceprokurator Sądu Okręgowego p. Mehoffer.

## Echa słynnej afery oszukańczej w Gdyni Międzynarodowy oszust przed Sądem

Pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu Okręgowego, dr. Heimratha, toczyła się w Gdyni rozprawa karna przeciwko międzynarodowemu oszustowi, 29-letniemu Horackowi, obywatelowi czechosłowackiemu, oskarżonemu o to, że w maju r. b., w celu osiągnięcia korzyści własnych, wprowadził w błąd 39 firm i osób prywatnych, przedstawiając się jako sekretarz polsko - czechosłowackiej wystawy w Gdyni i naraził ich na stratę 12 tys. zł.; poatem, że ze szkodą p. Marji Koszczyńskiej w Orłowie Morskim,

gdzie chwilowo mieszkał, przywłaszczył sobie koc, wartości 100 zł.

Po przesłuchaniu trzech świadków sąd na wniosek prokuratora rzekł się pozostałych świadków, ponieważ oskarżony przyznał się do winy.

Po mowie prok. Szulca, który domagał się wysokiej kary ze względu na kilkakrotną karalność oskarżonego, sąd uznał Horacka winnym oszustwa i kradzieży koca i zasądził go na łączną karę 1 roku i 4 miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu od 15 lipca.

## Wczoraj w stolicy

### Z GŁODU.

Na rogu ul. Żelaznej i Nowolipia, zasłabł i upadł 18-letni Edward Kęcik, bez pracy i bez mieszkania. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne wycieńczenie z głodu i przewiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Ducha.

### ZADŁAWIENIE KOŚCIĄ.

Po wyjściu z restauracji zasłabł na rogu ul. Złotej i Sosnowej, 21-letni Franciszek Zajac. Jak się okazało, zadławił się on kością. Pogotowie przewiozło Zajac do szpitala św. Ducha.

### WYPADKI TRAMWAJOWE.

Na rogu ul. Puławskiej i Madalińskiego, została potrącona przez tramwaj linii „19” 80-l. Seweryna Buchwaldowa. Staruszka doznała potłuczenia czoła, prawej skroni, obu powiek i obu dłoni.

Na rogu ul. Nowowiejskiej i Raszyńskiej pod elektrowóz linii „Z” dostał się 28-l. Kazimierz Jarmuszewicz, robotnik, który doznał zmiażdżenia prawej stopy.

### 8 OFIAR RUCHU KOŁOWEGO.

Pod koła własnego wozu na szosie Bieleńskiej, dostał się 25-letni Izrael Igielman, doznając poranienia prawej stopy.

Dorożka przejechała na rogu ul. Przejazd i Długiej, 16-l. Jakoba Orfinka, robotnika, który doznał potłuczenia twarzy, szyi i lewej ręki.

Dorożka potrąciła na rogu ul. Solnej i Elektralnej, 75-l. Abrama Wolfsona, nauczyciela, który doznał poranienia głowy.

Dorożka, na rogu ul. Grzybowskiej i Rynekowej, najechała na 62-l. Konstantego Ignatowicza, bez zajęcia, który doznał złamania lewego obojczyka i został ogólnie potłuczony.

Autobus przejechał na rogu ul. Przejazd i Długiej, 24-l. Esterę Presmanównę, bez zajęcia, która doznała złamania lewego podudzia.

Samochód przejechał na rogu ul. Żabiej i pl. Bankowego, 28-l. Szmula Milnera, inżyniera, który doznał poranienia prawej dłoni i lewego ramienia.

Na rogu ul. Nowowiejskiej i Polnej, samochód przejechał 60-l. Franciszka Flamowa, przy dzieciach. Staruszka doznała potłuczenia lewego uda i dłoni.

Samochód, na rogu ul. Grójeckiej i Niemcewiczowej przejechał 19-l. Benjamina Pompeja, woźnicę, który otrzymał 4 rany ciężkie czoła i twarzy.

### POŻAR.

Przy ul. Żórawiej 41, w mieszkaniu prywatnym zapaliły się papiery i śmiecie. Pogotowie straży, po półgodzinnej akcji pożar ugasiło.

## Robotnicy popleralją swoje pismo

## Co usłyszymy w radio?

### ŚRODA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.30 Przegląd Prasy. 11.40 — 11.45 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Tańce ludowe. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Najpiękniejsze melodie. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Pieśń Franciszka Schuberta. 16.10 Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Transmisja ze Lwowa. 17.25 Recital śpiewaczy. 17.50 „Skrzynka rolnicza”. 18.00 Odczyt. 18.20 Przegląd nowości. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Trzy debiuty poetyckie” wygl. Jan Waśniowski. 19.40 Program. 19.45 Dziennik wieczorny. 20.00 Audycja pogodna. 21.00 Feljeton. 21.15 Recital skrzypcowy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Odczyt. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

### CZWARTEK, 12.X.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. — 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.50 Przegląd Prasy. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.45 Komunikat Min. Opieki Społecznej. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Orkiestry harmonistów i gitarzystów. — 12.35 Poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Wiadomości meteorologiczne. 14.03 Przerwa. 15.30 Wiadomości Gospodarcze. 15.40 Transmisja z Krakowa. 16.40 Odczyt. 16.55 Transmisja z Wilna. 17.50 „Nowiny rolnicze”. 18.00 Odczyt. — 18.20 Słuchowisko. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Program na dzień następny. 19.45 Dziennik wieczorny. 19.55 Przerwa. 20.00 Koncert. 21.00 „Skrzynka techniczna”. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

## Co wyświetlają kina?

AMOR: „Żółta maska” i „Romeo i Julia”.

ANTINEA: „Samotny orzeł” i „Przygoda jednej nocy”.

APOLLO: „Dzieje grzechu”.

ARENA: „Niepotrzebne dziecko”.

ATLANTIC: „Urwis hiszpański”.

AS: „Rasputin” i „Gracz w szachy”.

BAJKA: „Tom Mix” i „Rewolucjonista”.

CAPITOL: „Odmęt ulicy”.

CASINO: „12 krzeseł”.

COLOSSEUM: „Sekret kobiety” oraz rewja na scenie.

COLOSSEUM MAŁE: „Miłość w pustyni” i komedia.

CORSO: „Pod Twoją obronę”.

CRISTAL: „Pat i Patachon w konku-rach”.

FAMA: „Józef w Egipcie”.

FILHARMONJA: „King-Kong”.

FORUM: „Dick Turpin” Jose Mojica.

GLORIA: „Biały wódz” i „Bezimienni bohaterowie”.

HELJOS: „Pod Twoją Obronę”.

HOLLYWOOD: „Król cyganów” i rewja.

KOMETA: „Kobieta z Monte Carlo” i rewja.

KINO „X”: „Ja w dzień, ty w nocy”.

LOS: Od 4 dla mł. „Kinomanjak”. Od 8 dla dorosł. „Sierżant X”.

LUX: „Miłość i sport” oraz „Romantyczne panny i praktyczne mamy”.

MAJESTIC: „Morderca” Langa.

majestic

Pocz. 6, 8, 10

Ceny niższe od  
zł. 1.25

MORDERCA

Najbardziej frapujący  
film obecnego sezonu reż. F. LANGA



## Po 15 latach „nieznany żołnierz” odzyskał przytomność

Przez 15 lat przebywał w jednym ze szpitali w Owerjni żołnierz, który podczas wybuchu miny w wojnie światowej doznał wstrząsu nerwowego i postrządał pamięć. Nie pamiętał on ani imienia swego, ani miejsca urodzenia, a w szpitalu znano go pod nazwą „nieznanego żołnierza”. Naczelnik lekarz szpitala niejednokrotnie przez prasę wzywał rodziny, które utraciły swoich krewnych podczas wojny, aby przybyli do szpitala i rozpoznali chorego. Tysiące osób przewinęło się w ciągu 15 lat przez szpital, ale nikt nie przyznał się do pokrewieństwa z chorym.

Dopiero przed paroma dniami zgłosił się do szpitala stary chłop, nazwiskiem Mangin, wraz z synem. Przybyli oni z dalekiej prowincji i prosili, aby im pokazano „nieznanego żołnierza”. Wprowadzono ich do sali, gdzie przebywał chory. Przyjrawszy się przybyłym, żołnierz wzruszył się i zaczął witać się z przybyłymi, jako z ojcem i bratem swoim. Przybyli chłopcy zachowali się z dużą rezerwą, oświadczając, iż chory bardzo mało przypomina ich zaginionego syna i brata i przypuszczają raczej, że z jego strony zachodzi jakieś nieporozumienie.

Wobec wszakże zapewnienia chorego, iż poznaje ojca i brata, lekarz wpadł na następujący pomysł. Kazał on przewieźć chorego do wsi, skąd obaj chłopcy przybyli. Gdy wstąpiono tylko do wsi, eskortujący chorego pozostawili go samopas, z ukrycia obserwując, co z sobą pocnie. Przez chwilę żołnierz stał na miejscu, poczem jakby przebudzony z długotrwałego snu, rzucił się biegiem ku wsi tak, że dozorujący go ledwo mogli za nim nadążyć. Dobiegł on do domu starego Mangina, gdzie rodzina właśnie siedziała przy obiedzie. Rzucił się na szyję swojemu rodzeństwu, nazywając każdego po imieniu. Ostatnie wątpliwości co do tożsamości przybyłego z zaginionym synem Manginów znikły, gdy wyszedłszy na wieś, oświadczył, że kościół nie jest ten sam, jaki był przed laty, gdy opuszczał wieś rodzinną. Istotnie kościół dawny przed paru laty spalił się i niedawno wieś wystawiła nowy kościół.

Obecnie ludność bliższych i dalszych okolic przybywa do wsi, aby przyjrzeć się człowiekowi, który przez 15 lat trwał niby we śnie, nie pamiętając o swym imieniu i pochodzeniu i który w tak niezwykle sposób odzyskał pamięć.

## Automatyzacja telefonów

Tegoroczny program automatyzacji telefonów jest na ukończeniu. W r. b. zautomatyzowano dotąd 13,500 aparatów, które przyłączono do nowej, czwartej z kolei centrali automatycznej przy ul. Zielnej. Pozostałe jeszcze do przyłączenia do tej stacji 1,500 abonentów, którzy figurują w nowym spisie abonentów z litera „C” i których numery dotychczas rozpoczynają się od cyfry 4. Numery te będą zautomatyzowane w ciągu 2 tygodni, przyczem ulegną zmianie.

Ponieważ abonenci nie stosują się do wskazówek i w dalszym ciągu wywołują skasowaną pierwszą cyfrę „7” zamiast wywołanego abonenta odzywa się w tych wypadkach urzędnik, informujący o zmianie numeru i o konieczności zajrzenia do nowego katalogu.

## Sprawy wojskowe

POBÓR W środę, 11 b. m., w lokalu przy ul. Stalowej 73, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych na terenie 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 komisariatów P. P., podlegających PKU Nr. SPIS POBOROWYCH.

We środę, 11 b. m., w kolejnym dniu spisu poborowych rozniaka 1913 winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej Nr. 10 w godz. od 9 do godz. 13, poborowi zamieszkał na terenie IV komisariatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A. do J. włącznie.

## Tramwaj – widmo Nocny tramwaj na Grochów

Biegający już od roku z Opaczewskiej na Woli przez Aleje i most Poniatowskiego na Grochów, tramwaj nocny, słuszenie nazywają warszawiaczy: **tramwajem widmowym**, albowiem dotąd jeszcze dyrekcja „nie zalegalizowała” go numerem porządkowym, uważając nawet tak długi okres próbny za niewystarczający do stwierdzenia, czy ta czwarta linia nocna w Warszawie, a pierwsza przez most Poniatowskiego, opłaca koszty eksploatacji.

Z tego powodu wiele osób nie wie o jej istnieniu, to też tramwaj pędzi czę-

sto bez pasażerów, nie zatrzymując się na przystankach, gdzie oczywiście, nikt go nie oczekuje. A przecież setki osób co noc maszeruje najdłuższą arterią miasta — Alejami Jerozolimskimi, 3-go Maja, wiaduktem i mostem Poniatowskiego, ze zdziwieniem spoglądając na galopujący anonimowy ekspres tramwajowy.

Należałoby ten wóz uczynić więcej znanym. Dyrekcja mogłaby przecież nawet „na próbę” trochę pohandlować z tym tramwajem.

## Kłopoty warszawskich żebraków

Prześladowania przez organa policji za wodowych żebraków w śródmieściu, które przyjęło w ostatnich czasach większe rozmiary nauczyło fachowców unikania obław w sposób dość pomyslowy. Mianowicie gdy tylko zauważy żebrak, zbliżającego się policjanta „daje nogi”, zbliża się do najbliższego kościoła i staje przed kościołem. Jak bowiem wiadomo, żebracy przykościelni, nie

są przez policję prześladowani. Przeciw tego rodzaju intruzom występują działy i baby podkościelne. Wczoraj na Pl. Trzech Krzyży dotkliwie obito żebraka, który w ten sposób chciał się ukryć przed policjantem. Żebraka tego policjant odprowadził do komisariatu. Będzie on ukarany przez starostwo grodzkie.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## REPREZENTACJA POLSKICH ROB. KLUBÓW ŚLĄSKA NIEMIECKIEGO W KRAKOWIE.

Poraz pierwszy bawiła w Krakowie reprezentacja polskich robotniczych klubów Śląska Niemieckiego. Rozegrała ona dwa spotkania, przegrywając pierwszego dnia ze skombinowanym zespołem Haka-duru i Siły 2:6, a drugiego dnia z czołową drużyną robotniczą okręgu krakowskiego Zakrzewianką 0:3.

## OSTATNI START WALASIEWICZÓWNY.

Dziś Walasiewiczówna startować będzie po raz ostatni przed wyjazdem do Ameryki na boisku Agricoli w Warszawie. Nasza mistrzyni zaatakuję rekord Polski w trójbój, należący do Konopackiej.

## MECZ POLSKA — CZECHOSŁOWACJA.

Mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja, który się odbędzie w najbliższą niedzielę o godz. 12.30 na stadionie Wojska Polskiego wywołuje coraz większe zainteresowanie. Specjalne wycieczki wybierają się na ten mecz z Czechosłowacji, a pozatem z różnych miast Polski. Specjalne pociągi przyjeżdżają ze Lwowa, Łodzi i Katowic.

Polska jak wiadomo występuje w składzie: Albaszki, Wartyna, Bułanow, Kotlarczykowie, Mysiak, Król, Matjas, Pazurek, Niechciol. Nasi przeciwnicy nie mają jeszcze ostatecznie zmontowanego składu. Po wielu naradach, które najlepiej świadczą o znaczeniu, jakie Czesi przykładają do meczu postanowiono skład zestawiać w sposób

mniejszej następujący: Planicka, Burger, Cytroki, Boucek, Cambal, Krezil, Junek, Silny, Neyedny, Pucz, Rule. Polskie Radio transmituje na wszystkie rozgłośnie polskie ostatnie 20 minut meczu od godz. 13.50 do godz. 14.10.

## KLUB KOLARSKI „ALVA” W WARSZAWIE.

Niedawno powstał w Warszawie specjalny klub kolarski „Alva”. Młody ten klub urządził już szereg ciekawych imprez kolarskich. Ostatnio na 10-tym kilometrze szosy błotnej odbył się wyścig na 50 km. Po ostrej walce na finiszu wyścig wygrał Tadeusz Dzik w czasie 1:31:27,5 sekund. Mistrz klubu na tym dystansie Szczygielski zajął dopiero trzecie miejsce.

Wyścig o mistrzostwo młodzików do lat 15 na przestrzeni 25 km. wygrał Byszkę w czasie 55:49,9 przed Krajewskim.

## PIERWSZY KROK BOKSERSKI W WARSZAWIE.

W sobotę i niedzielę odbył się w Warszawie t. zw. Pierwszy Krok Bokserski dla początkujących pięściarzy. Ze względu na wielką liczbę zgłoszonych zawodników, zawody w ciągu dwóch dni doprowadzono jedynie w nielicznych wagach do finałów. Część półfinałów i wszystkie finały odbędą się dopiero w ciągu tygodnia.

W wadze muszej do finału doszli Weyman i Balcerzak (Polonia).

W wadze koguciej w finale walczyć będą Salomonski (klub pocztowców) i Dolanowski (Fort Bema).

W wadze piórkowej spotkają się w

finale Bień (Pocztowcy) i Szpigelstein (Makabi).

W wadze lekkiej finał rozegra się pomiędzy Knią (Fort Bema) a Kozakiewiczem (CWS).

W wadze półśredniej w finale znaleźli się Fabisiak (Polonia) i Janczak (Polonia).

W wadze średniej narazie wyłoniony został jeden finalistą Kowalczyk z (C. W. S.).

Finały odbędą się prawdopodobnie w najbliższą sobotę.

## Sprostowanie urzędowe

W związku z ukazaniem się w czasopiśmie „Robotnik” Nr. 274 z dn. 2.VIII b. r. artykułu p. t.: „Bestjalstwo wywiadowcy policji” na podstawie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prawowych z dn. 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14, poz. 186) proszę o umieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że w dniu 1 sierpnia b. r. posterunkowy Burakowski, a nie Dworakowski przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Koszykowej w celu zatrzymania chłopca sprzedającego nieprawie gazety, uderzył go łaską tak, że ten upadł na ziemię, natomiast prawdą jest, że posterunkowy Burakowski przy pomocy zagiętego końca łaski zatrzymał owego chłopca, który zatrzymany uprzednio wyrwał się w pewnej chwili i zaczął uciekać.

Za komisarza Rządu  
(—) H. Szyszłowicz.  
Radca wojewódzki.

## Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. W sobotę 14 b. m. otwarcie sztuki I. Singera p. t.: „Borys Sawinkow”, osnutą na tle tragicznej działalności sławnego terrorysty rosyjskiego, o którym istnieje bogata literatura, a kto rego życie, pełne nieoczekiwanych zwrotów, załaman i porywów po dziś dzień pozostało zagadką. Autor przedstawia je z obiektywizmem rzetelnego dramaturga, lecz nie ukrywa swej postawy moralnej. Sztuka odzwierca Rosję w jej najcięższym przekroju społecznym bo w latach rewolucji 1905 r., lutowej, październikowej i wojny domowej; zachaca o traktat wersalski i spiski emigracyjne, a kończy się głośnym procesem bolszewickim i samobójstwem Sawinkowa. Reżuseruje Schiller.

TEATR NARODOWY gra dziś sztukę K. H. Rostworowskiego „U mety”.

TEATR LETNI gra dziś „Stefka” Deval’a.

TEATR NOWY. Komedia Nicodemiego „Swit, dzień i noc”.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie wielkie widowisko Stanisławy Przybyszewskiej p. t. „Sprawa Dantona”.

TEATR „8.30” daje dziś po raz 60 piękną operetkę Gilberta „Hotel Imperjal”.

TEATR „PRASKIE OKO” (Zygmuntowska 10). Dziś rewja p. t. „Coś dla każdego”.

TEATR POPULARNY (Praga, Zamajskiego 20). Codziennie „Ciotka Karola”.

TEATR REWJI „MIGNON”. Codziennie „Czarne domino”.

TEATR IM. ZEROMSKIEGO (Hipotečna 5): „Wiosna, jesień, zima”.

DOM ŻOŁNIERZA: „Córka pułku”, komedio-opera w 4 aktach.

HUMOR W PIEŚNI—TANIEC W SŁOWIE. Dziś odbędzie się w sali Konserwatorium niezmiernie interesujący wieczór p. t.: „Humor w pieśni — taniec w słowie”.

Pieśni Mozarta, Scarlattiego, Rossini’ego, Chopina, Moniuszki, Griega oraz pieśni ludowe wykona przy własnym akompaniamencie znakomita kompozytorka i śpiewaczka Auda Kitschman.

Szereg wierszy wypowie Marja Strońska.

Rozmowa dwóch przyjaciół:  
— Masz tu sto złotych, ale pamiętaj, że to nie pożyczka, że trzeba je będzie oddać.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

2.

O. R. GERVAIS.

## Emil robi rewolucję

Emila zgubiła małeńka niezręczna uwaga, wypowiedziana szeptem, celem wydobyć się z zakłopotania.

Emil, jako młody i uzdolniony fryzjer, oddawna był pierwszą siłą w damskim salonie powiatowego miasta i zdobył sobie odpowiednią sławę, poważanie, a tak że gotówkę, co było nawet przedmiotem plotek i żartów ze strony byłych kolegów. Ale to wszystko mu nie pomogło. Uległ przeznaczeniu i opinii miasteczka.

Pojął znakomicie sztukę czesania i był takim mistrzem w swoim fachu, że z fizjologii włosów i jego zabarwienia potrafił w przybliżeniu odgadnąć cechy charakteru jego właścicielki. Wprawdzie pomagała mu w tem dłuższa znajomość z włosami tej czy innej klientki, jak np. pani W. w tej chwili. Podczas gdy karbował i układał jej włosy, z ponad lśniących czarnych splotów wysunął całe romanse, zabawiając się w ten sposób. Bo i cóż miał właściwie robić podczas tej długiej procedury? czemu zająć swe myśli? Nie miał potrzeby roz-

mawiania, bo klientka czytała przegląd mody.

Dziś właśnie włosy p. W. wykazywały szczególne ożywienie. Jest zdenerwowana — pomyślał Emil. Światło kryształowej lampy odbijało się wielokrotnie w licznych zwierciadłach, a Emil delikatnymi palcami wykonywał mechanicznie swój kunszt. Układał fale włosów według podobania pełnej temperamencie — lecz niemiodej już damy, wsłuchując się w myślenia w melodie, która spływała do niego po chrzęście grzebieni i szczotek. Wiza posuwała się śmiałym krokiem: „Głowa o jedwabistym połysku sunęła wzdłuż alei parku, to znów na tle rozświetlonego okna spotykała się z głową męską... Emila ponosiła fantazja. Skończył już pracę, lecz ocknął się z marzeń dopiero wówczas, gdy pani W. powiedziała:

— Brakuje czegoś, panie Emilu?

Teraz spostrzegł, że zapomniał o lokach i nie nadał mu kształtu, którego celem było zatuszowanie zbyt okrąg-

głej linii twarzy.

— Troszkę niedbale pracowaliśmy dziś, nieprawdaż?

— Łaskawa Pani!

— Tak, tak. Zdaje się, że Pan się spieszyl?

Jemu powiedziano coś podobnego! Jemu — mistrzowi, który pobiera 300 złotych pensji miesięcznej. Wprawdzie w istocie marzył, ale do tego nie może się przyznać. Musi się natychmiast usprawie dliwić. Musi znaleźć coś, co zainteresuje także panią W., ażeby zapomniała o głupim loczku. Całe miasto musi wiedzieć o tem, co powie teraz Emil, naturalnie — tajemniczym szeptem, wielomówiowym...

Skojarzenie myśli, która pragnie znaleźć wybieg z kłopotliwej sytuacji, z jakąś gdzieś kiedyś przeczytaną notatką dziennikarską, pcha go ku przeczuczeniu. Pochyla starannie uczesana głowa nad zachwycającym uszkiem pani W. i szepta:

— Ma się troski, łaskawa Pani... Oszczędności są w niebezpieczeństwie, podobno bank powiatowy jest zachwiany.

Wystarczyło. W tej samej bowiem sekundzie Emil dostrzegł wrażenie swych słów i najchętniej byłby je zaraz cofnął

ale było zapóźno.

— Człowieku złowieszczy. Co też Pan mówi?

Pani W. skoczyła na nogi, wcisnęła kapelusz na głowę i spoglądała w pobladłą twarz fryzjera.

— Mówię Panu, o co chodzi?

Emil pomyślał: Jak ludzie mogą być tak płochliwi. On się wcale nie obawia o swoje 120 zł., które spokojnie leżą w kasie.

— Łaskawa Pani, dowiedziałem się o tem z pewnego źródła.

W kilku rozmowach telefonicznych pani W. ostrzegła swych krewnych i znajomych, aby starali się wycofać swe wkłady w ciągu trzech dni z powodu zachwiania się banku powiatowego. Ale wszyscy otrzymali swe oszczędności natychmiast, ponieważ stan banku był znakomity.

Panika w miasteczku. rewolucja wśród posiadaczy kont oszczędnościowych, odezwa burmistrza—oto rezultaty „informacji” Emila, który teraz nie zwracał już uwagi na szmery falistych włosów kobiecych, lecz nadstawał uchą w kierunku działu męskiego, aby dowiedzieć się nowin.

— Na najbliższym drzewie należałoby

powiesić iotra, który puścił bezpodstawnie taką pogłoskę! — usłyszał z za prze-pierzenia.

Ręce Emila zadrżały na tę pogrozkę. Ale ci, którzy ją wypowiedzieli głośno, także wycofali swe wkłady, aczkolwiek w salonie męskim nie wierzono w likwidację banku. Jedynie konto, które pozostało nienaruszone, należało do Emila B., fryzjera, i wykazywało saldo 123 zł. 56 gr. Urząd śledczy wyciągnął z tego wniosek, że Emil był źródłem owej fatalnej wieści.

Emila przesłuchiowano w ciągu sześciu godzin i zatrzymano w areszcie ponieważ tłumy, które zebrały się pod magistratem, chciały go zmasakrować.

Nie było jednak potrzeby wymierzania mu sprawiedliwości — nie znano wysokiego poczucia honoru u Emila. Nie mógł on znieść postawionego mu przez przewodniczącego urzędu śledczego zarzutu „zdrajcy ojczyzny” i... wyciągnął konsekwencje. Z jedwabistych włosów upłócił dla siebie sznur.

Tłom. K. L.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Kedaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Warecka 7.